Nr. 214 (5287) Cz. WARSZAWA, WTOREK 16 LIPCA 1935 r. Rok XL

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P. K. O. 175

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40 bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—.Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne 50 o proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cioszpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Szturmujemy „gasnący świat“

Szeroki front

Kongres niedzielny **Stronnictwa Ludowego** powziął prawie jednomyślnie uchwałę o **bojkocie wyborów,** przeprowadzanych na podstawie ordynacyj wyborczych B. B. W. R. Miał ten Kongres jedną cechę charakterystyczną; delegaci chłopscy z „terenu" nie przyjechali poto, by spytać kierowników ruchu: „co należy robić?"; wręcz odwrotnie; przyjechali ze **stanowczą decyzją,** że w **takiem** „głosowaniu" ruch ludowy udziału wziąć nie może. To nie „sztab partyjny" narzucał swoją wolę „szarej" masie. „Sztab partyjny" we wniosku Naczelnego Komitetu Wykonowczego powiedział poprostu to, czego ta „szara" masa kategorycznie żądała.

Sytuacja jest więc zupełnie jasna. P. Sławek widzi przed sobą, jak na dłoni, rezultaty własnej polityki; **oficjalne** życie polityczne Polski zamknie się odtąd w ramach B. B. W. R. i „przedsiębiorstw koncesjonowanych" od chasydów z „Agudy" aż po umiarkowanych nacjonalistów ukraińskich, którzy ubiją ewentualnie jakiś tam targ według skali, opracowanej zawczasu przez odnośnych p.p. szefów wydziałów bezpieczeństwa.

A te „przedsiębiorstwa koncesjonowane", — to nie jest znowuż tak ogromnie dużo!... Ciekawym, czy p. Sławkowi przychodzi niekiedy na myśl, że poza nawiasem „Polski oficjalnej" zostają wielkie ruchy społeczne, na których budowano kiedyś polską niepodległość. Zato uczestniczą w niej uroczyście, „ze wstęgami i z orderami", wodzowie... ugody wobec mocarstw centralnych z lat 1917 i 1918...

***

Ordery!... Była przed paroma dniami taka uroczystość, która wycisnęła łzy rozczulenia z oczu prasy „czerwonej". Pominięto p. Kozłowskiego. Dlaczego? Wszak sam p. Sławek przyznał, że pierwsza myśl o **takiej** ordynacji wyborczej powstała właśnie w **archeologicznym** mózgu b. premjera. Pominięto p. Targowskiego, prezesa Komisji Konstytucyjnej b. Senatu. Zgoła niesprawiedliwie... Wszak „pośredniczył" człowiek na wszystkie cztery strony światka B. B. W. R!... Kroczyli natomiast dostojnie ze wstęgami na piersiach i z krzyżami u szyi wszelcy inni działacze B. B. W. R. Funkcje „sekretarjatu generalnego" **partji politycznej** są, jak widać, tytułem wystarczającym do nadawania orderów z ramienia... **Państwa Polskiego.**

Tamte... pominięcia wywołały niemało rejwachu w środowisku osób, wtajemniczonych w „zagadnienia orderowe".

***

Otrzymaliśmy już zatem pełny obraz układu stosunków politycznych kraju w lipcu r. 1935. Zagadnienie polega teraz na tem, by **wielki ruch masowy,** który ogarnia szerokie koła społeczeństwa przeciwko ordynacjom wyborczym B. B. W. R., znalazł **treść pozytywną,** by zrozumiał, że **twórczy plan przebudowy społecznej, gospodarczej, kulturalnej i politycznej** stanowi warunek niezbędny dla rzeczywistego skupienia żywych sił Rzeczypospolitej. Powtórzę raz jeszcze: **sama negacja wyborów nie wystarczy. Trzeba szturmować „gasnący świat".**

Obóz „sanacyjny" postawił na kartę prądu faszystowskiego. Obóz „narodowy" uczynił to samo. Nasz ruch przeciwstawia kartę zupełnie inną: **gospodarka planowa i Wolność.** Walka **tylko** „w obronie swobód demokratycznych" skończyła się. „Obrona swobód demokratycznych" połączyła się dzisiaj nierozerwalnie, — powiedziałbym — organicznie z problemem, decydującym o losach pokoleń, z problemem **zmiany ustroju.** A zmiana ustroju — to zarazem **ocalenie kultury.** Walka przeciwko ordynacjom wyborczym BBWR. przeobrazić się musi w świadomości mas na „szturm generalny", uderzający w **cały** „gasnący świat".

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Dzień 14 lipca we Francji

„Tędy nie przejdziecie“

O przebiegu niedzielnych manifestacyj paryskich mamy już wiadomości mniej-więcej dokładne. „Front ludowy" zdał egzamin. Potrafił uruchomić masy. Hasło, które rozbrzmiewało bez przerwy nad pochodem, liczącym setki tysięcy uczestników, było zarazem wyzwaniem, rzuconym faszyzmowi Francji:

„TĘDY NIE PRZEJDZIECIE!"

Istotnie, faszyzm „Krzyża Ognistego" spotkał na swej drodze nie znużony śmiertelnie tłum ludzki, ale FRONT skupiony, karny i gotów do rozprawy. „TĘDY NIE PRZEJDZIECIE!"

***

PIERWSZE GŁOSY PRASY.

Agencja Havasa donosi: prasa paryska, omawiając przebieg niedzielnej uroczystości, podkreśla, wspaniały wygląd defilady wojskowej i liczebność manifestacji „frontu ludowego".

Socjalistyczny „Populaire" pisze: „Jest to dzień historyczny. Naród francuski powstał na apel frontu ludowego".

Komunistyczna „L'Humanite" podaje artykuł pod tytułem: „Cały naród za wolnością". (PAT).

Z za kulis finansjery międzynarodowej

Kto wspiera pieniędzmi hitlerowców?

Nieraz już pisaliśmy o tem, że antysemityzm hitlerowców i cała ich blagierska teorja o rasizmie stosowane są z pewnemi zastrzeżeniami, mianowicie wtedy tylko, gdy chodzi o robotników żydowskich, o rzemieślników, drobnych kupców, inteligencję i zawody wyzwolone. Natomiast przed wielkim przemysłem, przed potentatami giełdowymi, przed bankierami żydowskimi hitleryzm staje na baczność i bierze od nich pieniądze, posługuje się nimi, a wzamian za to gwarantuje im bezpieczeństwo ich kas i majątków.

Oto w tych dniach przybył do Nowego Jorku znany bankier niemiecki, Jakób Goldschmidt, ortodoksyjny żyd, który z polecenia Schachta ma prowadzić układy z potentatami finansowymi Wall-street o pożyczkę dla Trzeciej Rzeszy.

Hitleryzm ma temuż Goldschmidtowi niejedno już do zawdzięczenia. On to bowiem, jako dyrektor Darmstädter Bank poprzez różne koncerny przemysłowe napędził hitlerowcom duże pieniądze.

Na ulicach Berlina wciąż wiszą plakaty o bojkocie żydów i żydowskich firm, grożące publicznem piętnowaniem każdemu Niemcowi który będzie utrzymywał stosunki z żydami. Pomimo to Jakób Goldschmidt jest członkiem rad nadzorczych w 14 spółkach akcyjnych.

Czy tym razem zabiegi Goldschmidta w USA. odniosą jakikolwiek skutek — jest więcej, niż wątpliwe. Nie po raz pierwszy zresztą międzynarodowy kapitał przychodzi Hitlerowi z pomocą. Już w roku 1932 mówił Paul Faure w Izbie Deputowanych o tajnych związkach istniejących pomiędzy międzynarodową finansjerą, a obecnymi władcami Niemiec. Później ten sam temat poruszyły, występując z rewelacjami, dzienniki „Le Rempart", „L'Oeuvre" i „Forces". Również angielska prasa pisała o tem, wymieniając wiele firm wielkoprzemysłowych. Z pośród wymienionych firm tylko dwie, t. j. Schneider - Creusot i Morgan przysłały zaprzeczenia. Wszystkie pozostałe zbyły rewelacje milczeniem.

Jeżeli tedy p. Goebbels w książce swojej „Kampf um Berlin" zapewnia, że hitlerowcy nigdy nie brali pieniędzy od ludzi lub organizacyj, będących poza ruchem hitlerowskim, to ten pan poprostu mija się z prawdą.

Ile hitlerowcy wzięli pieniędzy od zagranicy — może da się z czasem ustalić, pewne jest, że do chwili objęcia władzy były to już grube miljonowe sumy.

Ażeby zrozumieć, dlaczego finansjera międzynarodowa popierała materjalnie Hitlera, należy cofnąć się do roku 1929.

Dnia 24 października nastąpił słynny krach na giełdzie nowojorskiej. Ludzie potracili miljony w ciągu paru godzin, a jednocześnie przyszła wiadomość z Europy, że należności Ameryki w Niemczech są wskutek kryzysu zagrożone.

Zwołano specjalną konferencję finansistów amerykańskich z udziałem prezydenta amerykańskiego Guaranty Trust, Cartera, koncernu Rockefellera, Federal Reserve Bank i Banku Kuhr, Loeb et Co. Postanowiono wysłać do Hitlera p. Sidneya Warburga, celem prowadzenia z nim układów. Sidney Warburg jest udziałowcem banku Kuhn, Loeb et Co., a jednocześnie bliskim krewnym hamburskiego bankiera Warburga.

Ten delegat amerykańskiej finansjery opisał swoje przeżycia w broszurze, która ukazała się w Holandji p. t. „Źródło pieniężne narodowego socjalizmu". Jaki był cel napisania tej broszury, która, kompromitując Hitlera, kompromituje jednocześnie jej autora — trudno dociec. Z treści jej jednak wynika, że Warburg przywiózł Hitlerowi listy polecające od Rockefellera i Hoovera.

Hitler wyłożył Warburgowi swoje plany dojścia do władzy. Jako niezbędną sumę potrzebną mu na ten cel wymienił on 100 miljonów marek.

Po porozumieniu się z Nowym Jorkiem wypłacono organizacji NSDAP. (skrót nazwy organizacji Hitlera) przez berliński bank Heydta 10 miljonów dolarów.

W październiku 1931 r. otrzymał Warburg list od Hitlera, naskutek którego zwołano posiedzenie pod przewodnictwem Cartera i znowu postanowiono wysłać do Niemiec Sidneya Warburga.

Spotkanie z Hitlerem odbyło się w obecnoci adwokata Lütgebruna, oraz bankiera Heydta.

Hitler żądał 500 miljonów marek, ale, po targach opuścił na 200 miljonów. Amerykanie, zaofiarowali 15 miljonów dolarów i za warunek postawili ochronę interesów amerykańskich w Niemczech. Hitler zaakceptował.

Po przejęciu władzy przez Hitlera przyjazne stosunki pomiędzy hitlerowcami a amerykańską finansjerą niczem nie zostały zakłócone.

W lutym 1933 r. Sidney Warburg był znowu w Berlinie. Hitler zażądał dodatkowo 100 miljonów marek. Po rokowaniach z Nowym Jorkiem przyznano mu 7 miljonów dolarów. Z tego 5 miljonów dolarów wypłacono mu przez Banca Italiana w Rzymie, a dwa miljony przez „Rhenania" w Düsseldorfie, będącą niemiecką filją Royal Dutch, na którego czele stoi słynny król naftowy Deterding, znany przyjaciel hitleryzmu.

Od tego czasu Niemcy grzęzną w długi spowodu nadmiernych zbrojeń. Rząd niemiecki gotów jest jednak jeszcze bardziej uzależnić się od finansjery amerykańskiej, byleby tylko otrzymał nowy zastrzyk złota.

W tym celu pojechał do Nowego Jorku bankier Jakób Goldschmidt.

„Rozgrywka“ Mussoliniego

Problem Abisynji. Ostatnie wysiłki dyplomacji londyńskiej

Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph" omawiając ostatnią konferencję ambasadora angielskiego w Paryżu sir Clerk'a z premjerem Lavalem podkreśla, że Rząd angielski przesłał ambasadorowi nowe instrukcje. Gabinet londyński dąży do odbycia w jaknajszybszym terminie konsultacji pomiędzy mocarstwami, które uczestniczyły w konferencji w Stresie. Inicjatywa winna wyjść, zdaniem Rządu angielskiego od Lavala. Koła londyńskie sądzą, że Mussolini zgodzi się na wniosek francuski i że konsultacja da pomyślne wyniki. Ostatnio nadzieje na pokojowe rozwiązanie konfliktu włosko - abisyńskiego wzrosły.

Korespondent paryski „Times'a" zaznacza, że wizyta ambasadora amerykańskiego Straussa u Lavala jest dowodem zaniepokojenia miarodajnych sfer amerykańskich

Korespondent rzymski „Times'a" donosi, że włoska opinja publiczna zachowuje daleko idącą rezerwę wobec przemówienia sir Samuela Hoare. Włochy zdecydowane są na rozgrywkę. Przygotowania wojskowe pociągnęły za sobą wielkie koszty. Rząd włoski nie może się zgodzić na połowiczne załatwienie sporu.

(ATE.).

OFICEROWIE - WYGNAŃCY.

Jak donosi „Rheinisch - Westfallische Ztg", do armji abisyńskiej przyjęto dotychczas 40 oficerów greckich, którzy po nieudałej rewolucji Venizelosa zbiegli do Abisynji. (PAT.)

GŁOS „TIMESA".

„Times", omawiając rolę Anglji w rozwiązaniu kwestji abisyńskiej, podkreśla z pewnem niezadowoleniem stanowisko obu stron zaangażowanych w sporze, zaznaczając, że prowadzi ono konsekwentnie do wojny.

Przechodząc następnie do omówienia przyjęcia, z jakiem spotkała się ostatnia mowa ministra spraw zagranicznych Hoare, dziennik podkreśla, że przyjęcie to jedynie w Niemczech wypadło, ze względów zrozumiałych, raczej chłodno. Wobec skrajnych przeciwieństw, istniejących pomiędzy Niemcami i Francją, jest rzeczą nieuniknioną, że Rząd kraju, który w równej mierze dąży do uwzględnienia interesów obu stron wywoła zawsze niezadowolenie tej strony, której poglądy nie zostały w pełnej mierze uwzględnione. Minister Hoare, który w ostatniem swem wystąpieniu musiał przedewszystkiem uwzględnić sytuację wytworzoną zatargiem włosko - abisyńskim, był bliższy poglądom francuskim, niż niemieckim. Nie oznacza to jednak zasadniczej zmiany w poglądach Rządu angielskiego. W Anglji panuje jednolita opinja co do wartości współpracy mocarstw w rozstrzyganiu zagadnień pokoju

Omawiając politykę włoską dziennik ostro krytykuje jej posunięcia w kwestji abisyńskiej, i zaznacza jednak, że Abisynja nie jest wygodnym sąsiadem ani dla Włoch, ani dla innych państw, posiadających swe kolonje na pograniczu abisyńskiem. (ATE.).

ŁODZIE PODWODNE.

Agencja Reutera donosi z Rzymu: Rząd włoski zamówił dziesięć łodzi podwodnych najnowszego typu z terminem wykończenia w pierwszym kwartale 1936 roku. Według informacyj agencji jeszcze jedna dywizja ma być powołana do służby kolonjalnej we wschodniej Afryce, inna dywizja zastąpić ma ją we Włoszech. (PAT.).

Konfiskaty

W ciągu ostatnich kilku dni ulegliśmy dwukrotnie konfiskacie. W niedzielę zniknęła z numeru część artykułu tow. Z. Żuławskiego p. t. Prawo ma nami rządzić, w czwartek zniknął cały artykuł wstępny pióra tow. J. Stańczyka.

W dzisiejszym numerze na str. 3; uchwały Stron. Ludowego w sprawie bojkotu wyborów: zarządzenie wyborów na podstawie ordynacji wyborczych BB na 8 i 15 września

„Płonąca pochodnia postępu“

Tam, gdzie obradował pierwszy Parlament

W tych dniach obradowała w Londynie konferencja przedstawicieli parlamentów Imperjum Brytańskiego.

W czasie wydanego na ich cześć w Westminster - Hall bankietu, zabrał głos premjer Baldwin.

„Była to wielka mowa... — czytamy w „Daily Herald“ — mowa, któraby przyniosła zaszczyt każdemu konserwatyście, liberałowi, czy socjaliście“.

W istocie nie było to przemówienie przywódcy konserwatystów, ale dumne wyzwanie, rzucone przez kierownika demokratycznego Rządu, modnym dziś w różnych krajach systemom teroru i przemocy.

Premjer wskazał na tradycje miejsca, w którem przemawia — tam była kolebka angielskiego „Common law“ (prawa powszechnego) i Parlamentu. Tam zaledwie w 50 lat po ogłoszeniu Wielkiej Karty Swobód, obradował pierwszy Parlament...

Wspomniał dalej wyryty na kamieniu przez jednego z baronów napis: „Wielka Karta“ jest prawem i niech Król baczy na to!“

„Tak było zawsze u nas z tyranami. Było tak i będzie, czy chodzi o baronów, kościół, demagogów czy dyktatorów. Niech baczą na to“.

Wskazawszy dalej, że dziś mówi się w innych krajach o klęsce parlamentaryzmu, wskazawszy na odpowiedzialność za losy systemu parlemntarnego, ciążącą na brytyjskich działaczach parlamentarnych, oświadczył:

„...winniśmy naradzać się między sobą i wspólnie wznieść tę pochodnię płonącą postępu, aby innym wskazać naszą drogę“.

Japonja w Chinach

Pochód armji czerwonych

Japonja „ofiarowuje“ swoją pomoc Rządowi nankińskiemu?

Z Tokio donoszą: Dziennik „Asaki“ podkreśla, że czerwona armja chińska odniosła znaczne sukcesy. Rząd japoński jest gotów przyjść z pomocą Rządowi nankińskiemu, aby odeprzeć armję czerwoną. Niebezpieczeństwo komunistyczne jest poważne. W jednej z prowincyj centralnych powstał Rząd komunistyczny. Jest to już drugi Rząd komunistyczny w Chinach. Komuniści zagrażają m. Tsanduu. Wojska nankińskie cofają się. Sytuacja jest groźna. (ATE)

INTERWENCJA ANGIELSKA?

Z Tokio donoszą: Ajencja „Kokutsu“ podaje, że ambasador angielski przy Rządzie japońskim sir Robert Clive odwiedził ministerjum spraw zagranicznych i interwenjował w sprawie polityki japońskiej w Szanghaju, która może zagrażać interesom angielskim. Wiceminister spraw zagranicznych Szigemitsu wyjaśnił ambasadorowi, że żądania japońskie skierowane do chińskich władz w Szanghaju mają jedynie na celu przywrócenie władzy i porządku i nie mogą być uważane za szkodliwe dla czyichkolwiek interesów. (ATE)

„KOORDYNACJA“.

Celem skordynowania stosunków gospodarczych pomiędzy Japonją i Mandżuko, rządy obu państw postanowiły utworzyć w myśl protokułu japońsko - mandżurskiego z roku 1932 łączną gospodarczą komisję japońsko-mandżurską w Hsinkingu. Obie strony wyznaczyły po 4 członków,— wśród których ze strony japońskiej znajduje się gen. Miszto, szef sztabu głównego armji kwantuńskiej, a ze strony Mandżuko — Czang - Jen-Czing, minister spraw zagranicznych. (PAT.).

„Planuje się nową zdradę“

Niemiecko - angielski układ morski oraz projektowany zachodni pakt lotniczy były przedmiotem kilku interpelacyj w Izbie Gmin. Członek Partji Pracy, Cocks zwrócił się z zapytaniem, czy Anglja złożyła Rządowi francuskiemu jakąkolwiek deklarację w sprawie zawarcia dwustronnego układu z Niemcami, dotyczącego zbrojeń lotniczych i domagał się o zapewnienie, czy Rząd nie zamierza zawrzeć dwustronnego paktu lotniczego z Niemcami, podobnie, jak to miało miejsce z układem morskim. Eden odpowiedział na to: „To jest inna kwesjta“. Poseł Partji Pracy oświadczył podniesionym głosem, że Rząd planuje nową zdradę.

Egzekutywa Międzynarodówki

W dniach od 13 do 18 sierpnia obradować będzie w Brukseli Egzekutywa Socjalistycznej Międzynarodówki Robotniczej.

W dniach 13 i 14 sierpnia odbędą się obrady KOMISJI DO SPRAW AKCJI ANTYWOJENNEJ, dnia 15 — obradować będzie Zarząd Międzynarodówki, 16 17 i 18 — Egzekutywa.

W dniach 17 i 18 odbędzie się święto z okazji obrad, urządzone przez Belgijską Partję Robotniczą.

Jeszcze o Torglerze

Na zebraniu komunistycznem w Moskwie, o którem prasa nic nie pisała, przemawiał b. więzień niemiecki, Bułgar Dimitroff, kierujący obecnie środkowo - europejskim wydziałem „Kominternu“.

Mówił on pom. in. o sprawie podpalenia Reichstagu, która toczyła się w Lipsku i podzielił wszystkich oskarżonych na trzy kategorje:

1) Van der Lubbe, 2) trzej Bułgarzy i 3) Torgler, „mój były towarzysz“ — jak się Dimitroff wyraził.

Dimitroff zaznaczył, że do Niemiec wróciły dzieci Torglera, jego 18-letni syn, który przebywał w Londynie i 12-letnia córka, którą ze względów bezpieczeństwa przewieziono swego czasu do Pragi. Dzieci Torglerów wróciły do Niemiec na wezwanie rodziców.

Nie należy jednakże jeszcze ostatecznie potępiać Torglera, — gdyż możliwie, że poczynił on pewne zobowiązania, żeby wydostać się na wolność.

Będziemy oczekiwali jego dalszych kroków.

W Irlandji

Naprężona sytuacja w Belfaście

Z Belfastu donoszą: Sytuacja w mieście jest w dalszym ciągu naprężona. Rozruchy trwały przez całą noc z soboty na niedzielę, głównie w południowej części miasta. W niedzielę wieczorem policja zdołała przywrócić porządek. 12 domów jest spalonych. Około 40 uszkodzonych. Wiele sklepów splądrowano. Liczba ofiar w ludziach nie została dotychczas ustalona. (ATE.).

***

Rozruchy wybuchły, jak pisaliśmy, na tle walk pomiędzy protestantami a nacjonalistami irlandzkimi. Belfast jest stolicą protestantów, wrogich oderwaniu Irlandji od Wielkiej Brytanji.

Dramaty lotnictwa japońskiege

Wskutek defektu silnika spadł japoński samolot wojskowy, w którym oprócz pilota por. Ostaszio znajdował się dowódca tokijskiej eskadry lotniczej płk. Tanaka. Obaj ponieśli śmierć na miejscu.

W pobliżu wyspy Eikoku spadł drugi samolot wojskowy. W wypadku tym zginął dowódca awjonetki „Akadi“, komandor-podporucznik Jamada. (PAT).

Przegląd prasy

MŁODZIEŻ FASZYSTOWSKA

Paweł Zdziechowski na łamach „Dziennika Poznańskiego“ drukuje wrażenia z podróży do Włoch, gdzie się zetknął z faszystowską organizacją młodzieży akademickiej (G. U. F.)

Autorowi pozwolono rozmawiać tylko z kierownikami, a nie ze zwykłymi członkami. Oto jakie wrażenia wyniósł p. Zdziechowski z tej rozmowy:

„W tym potoku słów, w tej chęci odurzenia potęgą osiągnięć na tym terenie, w tej zadymce cyfr i dat, którą zasypują, zaczynam czuć się coraz bardziej nieswojo. Ogarnia mnie niepokój. Po chwili jednak rozumiem, że huragan słów jest najzupełniej celowy. Ma on porwać, odurzyć, zamroczyć, zniszczyć zdolność myślenia, oszołomić siłą swego rozpędu. Rozumiem, że gdzieś za temi słowami kryje się pustka, jakieś tajemnicze rzeczy, o które nie wolno pytać. Zdaję sobie potem nagle sprawę, że jeden z tych naczelników, z którym rozmawiam, młodzieniec z kędzierzawą, czarną czupryną, któremu słowo: rewolucja faszystowska nie schodzi prawie z ust, czuje się może jeszcze więcej nieswój odemnie. Jest jakby niezadowolony z mojej obecności, oczy jego błądzą niepewnie po ścianach, nie patrzy nigdy prosto w twarz.

Autor zapytuje, czy przynależność do G. U. F. (Grupi Uniwersitari Fascisti) jest obowiązkowa:

Systematyczny naczelnik milczy przez chwilę. Potem odpowiada z błyskiem niepokoju w oczach, że nie, że każdy robi jak chce, że można i nienależeć do G. U. F'u.

Skolei zadaję znowu pytanie: jaki jest więc los tych, którzy do G. U. F'u nie należą?

Teraz zapada długie milczenie.

Odpowiedzi niema, bowiem:

Przecież sympatyczny młody faszysta nie może mi odpowiedzieć, że taki student nie będzie dopuszczony do egzaminów, że będzie bojkotowany, usunięty! Bo student włoski musi należeć do organizacyj faszystowskich, musi brać udział w manifestacjach, musi chodzić na zebrania.

Huragan słów, stos broszur propagandowych nie ukryje tej prawdy. Ale są jeszcze inne prawdy, które wyłaniają się powoli. Jest prawda, która mówi o przerażająco niskim poziomie umysłowym młodzieży, o ich siłą zniszczonych, świadomie zwężonych zainteresowaniach, jest prawda, która mówi o dążeniu do ujednostajnienia psychik, a także o groźnych następstwach tego ujednostajnienia“.

P. Zdziechowski na zasadzie innych rozmów, które później prowadził doszedł do wniosku, że poziom umysłowy młodzieży faszystowskiej jest niesłychanie niski.

Młodzież włoska twórczą jest tylko na polu sportowem. Tam wyczerpują się całe zapasy jej energji, tam zdobywa pierwszeństwo, osiąga sukcesy, tam się wyrabia i doskonali. Na polu myśli jest najzupełniej prymitywna. Ciężka ręka karabiniera jest bezwzględna i ciągle każe pamiętać o swej obecności.

Był jednak czas, kiedy młodzież witała rękę tę z entuzjazmem. Teraz patrzy na nią z zażenowaniem. Jest to drugi etap. Okres niezadowolenia, niezgody, zarysowania się konfliktów, zażenowania. Okres bardzo niebezpieczny“.

Ten artykuł p. Zdziechowskiego przedrukował z aplauzem „Czas“, zaopatrując wywody autora własnym komentarzem, stwierdzającym bankructwo polityki młodzieżowej „sanacji“.

Czytając rozumne, jasne uwagi p. Zdziechowskiego, mimowoli myśli się o tem, że meta do której doszła młodzież włoska jest i naszą metą. Idziemy ku niej z balastem innych haseł, — frazeologji łączącej co mętniejszy przedwojenny radykalizm z najbardziej płytkim sowjetyzmem, ale idziemy tą samą drogą. Załamują się Legjony Młodych, Korpusy Lechitów, Fronty Młodych, Straże Przednie— załamuje się myśl o młodości sterowanej i kierowanej — od biurka.

DEFICYT BUDŻETOWY

Cała niezależna prasa pisze o niepokojącym fakcie powiększania się deficytu budżetowego „Dziś“ stwierdza:

Ze sprawozdań, ogłoszonych za ostatnie trzy miesiące wynika, że deficyt za mc. kwiecień wyniósł 23,3 miljony zł., w maju obniżył się do 20,9 milj. zł. ale już w czerwcu osiągnął kwotę 36,1 milj. zł. Łączny przeto deficyt jednego kwartału wynosi 80,3 milj. zł., a więc przekroczył połowę przewidywanego całorocznego deficytu. Oczywiście w następnych miesiącach tempo może być zahamowane, liczyć się jednak należy z faktem, że całoroczny deficyt przekroczy preliminowaną kwotę 152 milj. zł.

Strajk w stoczni

pod Bremą

Do stoczni Vegesack pod Bremą, gdzie buduje się łodzie podwodne dla Rzeszy niemieckiej wezwano policję do strajkujących robotników.

Doszło do walki z policją, przyczem 15 robotników ciężko raniono, a wielu aresztowano.

Powodem strajku było niepłacenie za godziny nadliczbowe oraz złe traktowanie robotników przez majstrów, którzy dopuszczali się nawet bicia robotników.

Pomimo interwencji policji strajku na stoczni nie przerwano, a robotnicy wrócili do pracy dopiero wówczas, gdy wydalono brutalnych majstrów i po części zaspokojono żądania zapłaty za godziny nadliczbowe.

W „Polskiem Radio“

po zmianie właścicieli

W najbliższych dniach złożone będą w Banku Cukrownictwa wykupione przez Rząd z rąk prywatnych akcje Polskiego Radja. Nabyty od dotychczasowych akcjonarjuszów p.p. Chamca, Fudakowskiego, Pułaskiego, Skulskiego i Sułowskiego pakiet akcyj powiększa dotychczasowy stan posiadania rządu w Polskiem Radio o blisko 50%. Na walnem zgromadzeniu spółki akcyjnej Polskie Radio rząd dysponować będzie obecnie przeszło 80% głosów wobec 33%, jakiemi dysponował dotychczas.

Cyfrowo ilość akcyj, przechodzących z rąk wspomnianej grupy do rąk rządu, wyniesie około 7000 sztuk. W rękach prywatnych posiadaczy pozostanie reszta akcyj, gdyż „Polskie“ Radio utrzymane będzie nadal jako spółka akcyjna.

Po objęciu w posiadanie większości akcyj, nie jest zamierzone prowadzenie jakiejś specjalnej polityki etatystycznej w polskiej radiofonji. Polska jest zresztą jednym z ostatnich krajów w Europie, który przejmuje radiofonję na własność państwa. Uczyniła to o wiele wcześniej Wielka Brytanja, Francja i szereg innych państw, a ostatniemi czasy Holandja i Estonja.

W organizacji technicznej, jak i w obsadzie personalnej Polskiego Radia, nie są zamierzone żadne zmiany przed walnem zgromadzeniem akcjonarjuszy, które odbyć się ma w końcu sierpnia lub z początkiem września r. b. Dopiero z chwilą, gdy walne zebranie zaakceptuje nowe plany organizacji radiofonji polskiej, władze „Polskiego Radia“ przystąpią do realizowania szeregu reform. Jednem z pierwszych zadań nowych władz będzie zapewne przystąpienie do budowy własnej siedziby „Polskiego Radia“ w Warszawie. Przy nowej organizacji radiofonji polskiej okaże się również nieodzowne rozbudowanie sieci stacji nadawczych, aby odbiór na detektory był możliwy w całym kraju, a nie tylko w pewnym zasięgu istniejących obecnie stacji.

Przeprowadzenie nowej organizacji radiofonji polskiej wymagać będzie opracowania szczegółowego planu finansowego i organizacyjnego „Polskiego Radia“, który po uzyskaniu aprobaty państwowych władz nadzorczych, przedłożony będzie walnemu zgromadzeniu akcjonarjuszów do zatwierdzenia. (PRESS).

Do tej wiadomości agencji dodać musimy swą uwagę, że „jednem z pierwszych zadań“ powinno być **obniżenie abonamentu radja** dla wszystkich.

W Hiszpanji

Akcja lewicy republikańskiej

Azana, b. prezes rady ministrów, wygłosił na wiecu politycznym, w którym wzięło udział 45 tys. osób, przemówienie. Mówca oświadczył, że „Unja Republikańska“, która faktycznie już się utworzyła, wystąpi przeciwko projektowi reformy konstytucyjnej i ordynacji wyborczej. (PAT.).

W Jugosławji

Nadzieje

W Banjaluce (Jugosławja) odbyło się w niedzielę zgromadzenie grup opozycyjnych. Mówcy wobec licznie zgromadzonych słuchaczów wyrażali nadzieję, że Rząd Stojadinowicza dotrzyma obietnic i przywróci krajowi spokój polityczny i wolności obywatelskie. (PAT.).

W St. Ziednoczonych

Roosevelt organizuje swoich

zwolenników

Z Waszyngtonu donoszą: prezydent Roosevelt spędził „week end“ (sobotni wieczór), odbywając na małej wysepce konferencje zarówno ze swoimi zwolennikami, jak i ze swymi przeciwnikami z partji demokratycznej. W tej naradzie wzięło udział 50 polityków demokratycznych ministrów, senatorów, członków Izby reprezentantów, rzeczoznawców i wpływowych działaczy lokalnych ze stanów południowych i zachodnich, reprezentujących zwłaszcza te stany, które są w opozycji do rządów Roosevelta. Narady te miały na celu pogodzenie w łonie partji demokratycznej zwolenników i przeciwników nowego programu odbudowy gospodarczej Roosevelta. Wyniki tej konferencji oczekiwane są w Waszyngtonie z największem zainteresowaniem. (PAT.).

Czarna śmierć

W kopalni węgla w Tatabanga w komitacie Komorno (Węgry płn.) wybuchł w niedzielę pożar z przyczyn dotychczas nieustalonych. Jeden inżynier i 3 górników zostało zabitych wskutek wybuchu gazów. Akcja ratunkowa trwa w dalszym ciągu. (PAT.).

Fatalny stan bezpieczeństwa

Powołana w Łodzi przed kilku miesiącami do życia komisja lustracyjna bada warunki bezpieczeństwa w zakładach przemysłowych.

Komisja zlustrowała 814 fabryk łódzkich, przyczem 80 fabryk zamknięto z powodu stwierdzenia braku urządzeń przeciwpożarowych.

Wezbranie Dunajca

Deszcze, jakie minionej niedzieli spadły w wielu stronach kraju, przybrały większe rozmiary jedynie w zachodniej części Karpat. Spowodowało to podniesienie się poziomu wód na Dunajcu pod Nowym Sączem o 28 cm.

Wezbranie to miało charakter lokalny, już w poniedziałek woda na Dunajcu zaczęła opadać. Dla poziomu wód na innych rzekach opady niedzielne były bez znaczenia. (Press)

Żniwa rozpoczęte

W okolicach Warszawy, na ziemiach lekkich, rozpoczęto w ubiegłą sobotę zbiory żyta. W bieżącym tygodniu żniwa obejmą większość kraju.

Urodzaj żyta jest dobry, obrodziła zarówno słoma, jak i ziarno. O rozmiarach urodzaju przekonają próbne omłoty, których nie należy oczekiwać przed końcem lipca. (Press).

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Walka o prawo wyborcze
Decyzje ruchu ludowego

Wczoraj podaliśmy pierwszą wiadomość o uchwałach niedzielnego Kongresu Str. Ludowego. — Nastrój Kongresu omawiamy dziś w artykule wstępnym. Na tem miejscu dajemy treść uchwał, powziętych prawie jednomyślnie. — Przewodniczył na Kongresie redaktor „Zarania“ ob. Maksymiljan Malinowski. Referat wygłosił prezes N. K. W. ob. M. Rataj. Delegatów z prawem głosu decydującego było 280.

Kongres Stronnictwa Ludowego stwierdza:

1) Nowa Konstytucja, nadana krajowi przez „sanacyjny“ obóz rządzący, ścieśniła prawa polityczne ludu do dostatecznych granic. Jednakże i ta resztka praw została przekreślona przez nowe ustawy wyborcze.

Ustawa bowiem wyborcza do Senatu pozbawia chłopów całkowicie nawet dotychczasowego prawa głosowania, a przez to samo wywłaszcza ich z wszelkiego wpływu na skład Senatu. Ordynacja wyborcza do Sejmu pozostawia wprawdzie chłopom możność oddania kartki wyborczej, ale odejmuje im prawo zgłaszania własnych kandydatów na posłów. Posłem w tych warunkach zostać może tylko ten, kto uzyska przyzwolenie władz rządowych.

2) Posłowie i senatorowie Klubu Ludowego wskazywali na rozgoryczenie, jakie wywołać musi wśród chłopów fakt zepchnięcia ich do roli obywateli drugiej klasy — ostrzegali z trybuny parlamentarnej przed niebezpiecznemi skutkami, jakie pociągnąć może dla państwa odepchnięcie mas ludowych od udziału w życiu publicznem, jednak rządowa większość sanacyjna, głucha na te ostrzeżenia, odrzuciła wszystkie poprawki, zgłoszone przez posłów niezależnych, biorąc na siebie ciężką odpowiedzialność za następstwa tego kroku.

3) Odepchnięcie ludności od Państwa może być w skutkach tem groźniejsze, że żyjemy w czasach, gdy, wobec ogromnego wyścigu zbrojeń, Europa wielkiemi krokami zbliża się do największej ze znanych klęsk — wojny. Polska może odeprzeć grożące jej niebezpieczeństwo jedynie wówczas, gdy wspierać się będzie na barkach cieszących się pełnią praw i przywiązanych do państwa obywateli.

Poza armją bowiem, do której lud wiejski chce zawsze odnosić się z całkowitem zaufaniem w przekonaniu, iż służyć ona będzie tylko obronie granic — bezpieczeństwo ojczyzny zależy również i w tym samym stopniu od stosunków politycznych w kraju. Tylko żywioły demokratyczne, niezależnie od tego, w jakim się obozie obecnie znajdują, działając w zgodnym wysiłku, mogą wyprowadzić Polskę na drogę rozwoju i dobrobytu.

W tym stanie rzeczy Kongres Stronnictwa Ludowego uchwala:

Wobec uniemożliwienia masom chłopskim uzyskania swego niezależnego przedstawicielstwa w Sejmie i Senacie, wobec odebrania im praw, a przez to samo uniemożliwienia im spełnienia obowiązków z praw tych wynikających— Stronnictwo Ludowe i jego członkowie nie wezmą udziału w wyborach przeprowadzonych na podstawie nowej ordynacji wyborczej.

Każdy, ktoby się ubiegał o mandat poselski, czy senatorski, lub mandat przyjął — przestanie być tem samem członkiem Stronnictwa Ludowego.

Uchwały C.K.W. Stronnictwa Chłopskiego

W dniu 14 b. m. odbyło się plenarne posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Chłopskiego, pod przewodnictwem prezesa, Dr. Wrony, przy udziale wszystkich członków.

Po zreferowaniu spraw politycznych przez vice-prezesa C. K. W. obywatela Wł. Dobrocha i szczegółowej dyskusji, uchwalono jednomyślnie:

1) Przyjąć do wiadomości deklarację Klubu Parlamentarnego Stronnictwa Chłopskiego, wypowiadającą się za bojkotem wyborów do izb ustawodawczych na podstawie nowej ordynacji wyborczej.

2) Wezwać chłopów do ścisłego wykonania tej uchwały z zastosowaniem rygoru wykluczenia ze Stronnictwa Chłopskiego tych, którzy nie podporządkują się temu stanowisku.

3) C. K. W. Stronnictwa Chłopskiego świadcza, że walkę o pełne prawa klas pracujących przeprowadzi nieugięcie aż do zwycięstwa.

Ponadto załatwiono sprawy wydawnicze, finansowe i organizacyjne w związku z nową sytuacją, wytworzoną po rozwiązaniu Sejmu.

***

Str. Chłopskie powstało, jak wiadomo, niedawno po odejściu kilku posłów od Str. Ludowego.

Wybory do Sejmu
na podstawie ordynacyj wyborczych B.B.W.R. zostały wyznaczone na 8 września

W „Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej“ Nr. 49 z dn. 15 lipca 1935 r. ogłoszone zostało zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 15 lipca 1935 r o wyborach do Sejmu.

Zarządzenie to brzmi:

„Na podstawie art. 9 ust. (1) ordynacji wyborczej do Sejmu (Dz. U. R. P. z 1935 r. Nr. 47, poz. 319) zarządzam wybory do Sejmu i wyznaczam dzień głosowania na 8 września 1935 r.

Czynności wyborcze mają być dokonane w terminach oznaczonych w kalendarzu wyborczym, załączonym do zarządzenia niniejszego.

Prezydent Rzeczypospolitej
(—) J. Mościcki.
Prezes Rady Ministrów
(—) W. Sławek.
Minister Spraw Wewn.
(—) Marjan Zyndram-Kościałkowski.
Minister Sprawiedliwości
(—) Czesław Michałowski.

Do Senatu

Wybory do Senatu p. Prezydent Rzeczypospolitej zarządził na dzień 15 września; t. zw. wybory w dn. 15 września będą polegały na powoływaniu przyszłych senatorów przez „wojewódzkie kolegja wyborcze“. Dn. 27 września p. Prezydent Rzeczypospolitej powoła $1/3$ senatorów ze swego ramienia.

Do Sejmu śląskiego

Wybory do Sejmu śląskiego odbędą się w dn. 8 września, tak samo, jak wybory do piątego Sejmu Rzeczypospolitej.

***

Dziś zostanie mianowany Generalny Komisarz Wyborczy. Podobno kandydatura p. Zabierzowskiego nie utrzymała się.

„Zgromadzenia okręgowe“ (t. zw. twórcy posłów) mają się zebrać 14 sierpnia. Delegaci do „zgromadzeń okręgowych“ mają być wysłani do dn. 4 sierpnia.

P. Giżycki będzie znów Komisarzem Wyborczym

Dowiadujemy się, że na stanowisko Głównego Komisarza Wyborczego wyznaczony został p. sędzia **Stanisław Giżycki**, a na stanowisko jego zastępcy — p. sędzia **Adam Chechliński.**

Obaj ci panowie znani są z wyborów w r. 1930, podczas których zajmowali te same stanowiska.

Do p. cenzora

PRAWO MA NAMI RZĄDZIĆ...

Kiedy onegdaj napisałem artykuł, wyrażający radość, że wreszcie p. premjer, w przeciwstawieniu do tylu swych współtowarzyszów partyjnych, stojących dotychczas na innem stanowisku, stwierdził tę kardynalną zasadę, artykuł mój... uległ konfiskacie.

Nie wiem, jak p. cenzor pojmuje „rządy prawa“; ja pojmuję je w ten sposób, że ma ono nas wszystkich obowiązywać w JEDNAKOWEJ mierze i wszystkich traktować JEDNAKO.

Jeżeli wolno było p. Mackiewiczowi w „Słowie“ bez przeszkód ze strony cenzora, nawoływać do zamachu stanu; jeżeli wolno było obecnemu premjerowi, p. Sławkowi, wzywać do „łamania nam kości“; jeżeli p. cenzor nie skonfiskował artykułu w „Gazecie Polskiej“ z dnia 21 marca, w którym p. j. o. zapowiada, że kwestja „siedzeń“ nie może mieć znaczenia przy uchwalaniu konstytucji dla ludzi, którzy ważyli się na czyn zbrojny, to pytam się — dlaczego uległo to wszystko konfiskacie wówczas, gdy ja to powtórzyłem i przypomniałem? Dlaczego w tej dopiero chwili staje się to sprzeczne z prawem, które wczoraj na to samo pozwalało?

Pytam, dlaczego ma być karygodnem czysto historjozoficzne stwierdzenie, że każda nowa siła usuwa dawne prawo, które obowiązywać będzie znowu tak długo tylko, póki nie usunie go i nie złamie nowa siła społeczna? Przecież to powszechnie znana zasada, wymyślona nie przezemnie i mająca zastosowanie do całego rozwoju prawnych stosunków ludzkości wczoraj, dziś i jutro.

Jeżeli słowa p. premjera Sławka, że „prawo ma nami rządzić“, są tak rozumiane, jak tego dał dowód p. cenzor przez ostatnią konfiskatę mego artykułu — to, zdaje mi się, niepotrzebnie wyrażałem swą radość!

Z. ŻUŁAWSKI.

Cyfry, które mówią...
Mało mamy pracy, mało zarabiamy, źle się odżywiamy

1913 — 1929 — 1934.

Niesposób dziś odeprzeć argumentu, że kryzys w przemyśle polskim przeciąga się uparciej, niż w innych krajach.

Świadczą o tem suche cyfry; mieliśmy już sposobność pisać, że wskaźnik produkcji przemysłowej Polski w porównaniu z innemi krajami kształtuje się b. nisko. W r. 1934 wskaźnik produkcji przemysłowej Polski wynosił 63 wobec 1928 i 1929 r. = 100, podczas gdy wskaźnik produkcji światowej wynosił już 96 (1928 = 100, 1929 — 107).

Fakty te wystąpią jeszcze jaskrawiej, jeśli uwzględnić, że stan produkcji wiatowej z r. 1913 wynosi 73, natomiast produkcja w podstawowych działach przemysłu polskiego jest o wiele w tyle za r. 1913.

Świadczą o tem natępujące cyfry, które podaje „Mały Rocznik Statystyczny 1935“:

	1913	1929	1934
	w tysiącach	tonn	
węgiel kam.	40,972	46,236	29,233
ropa naft.	1,114	675	529
ruda żelazna	493	660	247
ruda cynkowa	502	413	161
ruda ołowiana	57	17	8
żelazo surowe	1,055	704	382
stal	1,677	1,377	856

Widzimy z tych cyfr, że produkcja węgla, która w r. 1929 przekroczyła stan z r. 1913, w r. 1929 była o 11,739 tys. ton niższa od stanu z r. 1913. Produkcja rudy żelaznej, która w r. 1928 osiągnęła stan 699 tys. ton, spadła do stanu strasznie niskiego 77 tys. ton w r. 1932, lecz — mimo późniejszego wzrostu — była wciąż o połowę niższa od stanu z r. 1913; rudy cynkowej wyprodukowano o 341 tys. ton mniej, t. j. $1/3$ tego, co w r. 1913, rudy ołowianej — około $1/7$ i t. p.

Widzimy więc, że kapitalistyczne metody gospodarki nie zdołały zapewnić nawet powrotu do stanu przedwojennego w zakresie podstawowych gałęzi przemysłu, co przecież nie może być celem ostatecznym dla kraju, którego 63,8% ludności żyje z rolnictwa (a 72,3% zawodowo czynnych z nim pracuje) i który posiada ogromny przyrost ludności (451 tys. przeciętnie co rok w latach 1930 — 1934), oraz ogromny zastęp ludzi całkowicie lub w znacznej mierze bezrobotnych.

Stan zatrudnienia w przemyśle spadł w okresie 31.XII 1928 — 31.XII 1934 z 862,8 na 547,1 tys. (do czego doliczyć trzeba 39,3 tys. zatrudnionych na robotach publicznych). W tymże czasie liczba zarejestrowanych bezrobotnych wzrosła ze 126 na 414 tys. Procent częściowo pracujących w przemyśle przetwórczym wzrósł z 13 na 32,8.

ILU JEST NAPRAWDĘ BEZROBOTNYCH?

Statystyka oficjalna mówi o wzroście liczby bezrobotnych do liczby 519 tys. w r. b. i następnym spadku o 163 tys. do liczby 356,807. Liczba ta jest o zgórą 56 tysięcy wyższa, niż w r. ub. i za jakieś dwa miesiące zacznie się ponowny wzrost. Jednak do tej liczby dołączyć trzeba niezarejestrowanych bezrobotnych w przemyśle, bezrobotnych rzemieślników i t. p. zrujnowaną ludność w mieście, dalej — zbyteczną ludność na wsi, która— według skromnych obliczeń (jedynie w zakresie gospodarstw do 2 ha) wynosi około 1,100,000 ludzi.

Niektórzy ekonomiści obliczają że w Polsce jest ogółem około **6 miljonów ludzi, niezastosowanych w gospodarstwie społecznem, t. j. jedna piąta część ludności *).**

Jeśli nawet zwiększymy zatrudnienie w przemyśle do stanu przed kryzysowego, to zatrudnimy znikomy odsetek ludzi bez pracy i zarobku. Cóż znaczy 300,000 wobec tylu miljonów?

Któż zdoła zaprzeczyć, że Polska stoi przed **koniecznością kompletnej przebudowy gospodarstwa?**

WYDAJNOŚĆ PRACY.

Niejednokrotnie już uzasadniano, że jedną z metod, jaką należy zastosować w walce z bezrobociem, jest skrócenie czasu pracy. Nowe wydanie „Małego Rocznika Statystycznego“ przynosi dane, świadczące o ogromnym wzroście wydajnoci pracy w górnictwie. W latach 1923 — 1934 wydajność pracy załogi skoczyła z 577 kg. na jedną robotniko - dniówkę na 1,703 (w r. 1913 — 1,143), załogi dolnej — z 912 na 2,611 (1,710 w 1913 r.), górnika — z 4,106 na 9,336 (5,576 w 1913 r.).

*) Por. artykuły dr. L. Janta-Połczyńskiego i p. K. Fudakowskiego w jubileuszowym numerze codziennej „Gazety Handlowej“.

Czyż postulat krótkiego dnia roboczego wymaga istotnie dalszego uzasadnienia wobec tych cyfr? Dodajmy, że w całym szeregu innych gałęzi przemysłu wzrost racjonalizacji, nawet w okresie kryzysu, spowodował również zwiększenie wydajności pracy.

SPOŻYCIE.

Ekonomika burżuazyjna, rozważająca płacę roboczą jedynie jako składnik kosztów produkcji, potwierdza tylko przesłanki krytyki socjalistycznej, w myśl których **kapitalizm ze swą gospodarką, opartą na prywatnym zysku i prywatnej kalkulacji, znalazł się w ślepej ulicy.**

Dochód mas pracujących jest **podstawowym składnikiem siły nabywczej ludnoci miast.** Spadek tego dochodu i zubożenie wsi — stwarzają sytuację beznadziejną.

Ostatnie wydanie „Małego Rocznika Statystycznego“ przynosi wzorem lat ubiegłych, dane o stanie spożycia w Polsce. Polska należy do krajów, spożywających najmniej pszenicy (51 kg. na głowę, gdy w Niemczech — 75, Anglji — 155, Francji — 197), cukru, mimo, że go tyle produkujemy (9,8 kg. na głowę przeciętnie w r. 1930 — 33, gdy w minionem trzechleciu—11,2; w Niemczech — 23,2, Czechosłowacji — 26,1, Anglji — 47,9, Danji — 58,5). Przodujemy coprawda w spożyciu żyta, ale i tego zjedliśmy w latach 1930 — 33 przeciętnie po 159 kg. na głowę, t. j. mniej, niż w latach 1926 — 29 (165), za to o wiele więcej jemy kartofli, bijąc również rekord światowy (932 kg na głowę, gdy w Niemczech — 703, Danji — 311, Anglji — 117; w latach 1926 — 29 spożywaliśmy 887 kg. kartofli).

Jemy mało i spożywamy małowartościowe produkty.

SPADEK DOCHODÓW Z PRACY.

Obliczono (p.p. Landau i Kulecki: „Dochód społeczny w r. 1933“), że w latach 1929 — 33 dochód pracowników umysłowych spadł z 2,500 milj. (1929 r.) na 1,800 milj., t. j. o 28%. Dochód robotników i niższych funkcjonarjuszów państwowych — z 4,300 milj. na 2,250 milj., t. j. o 48%. W tymże czasie koszty utrzymania, według danych oficjalnych spadły tylko o 25%. Cóż dziwnego, że ludzie, którzy i w lepszych latach niezbyt dobrze się odżywiali — teraz karmią się źle i nic prawie nie kupują poza produktami spożywczemi.

Wskaźnik nominalnej wartości sum, wypłaconych w r. 1934 robotnikom wynosił 47% stanu z r. 1928, wartości realnej — 71%.

Powtórzone przez „Mały Rocznik“ obliczenie **zarobków tygodniowych w przemyśle, handlu,** rzemiośle, chałupnictwie i t. p. wykazuje, że przeciętny tygodniowy zarobek **wynosił 24,3 zł.**

22,7% zarabiało do 10 zł., 52,4% — do 20 zł., 72,4% — do 30 zł., 84% — do 40 zł.; zaledwie 16% zarabiało powyżej 40 zł. tygodniowo. Było to w r. 1933. Dziś jest napewno gorzej.

Nie można łudzić się, by przy takim poziomie zarobków można było osiągnąć istotne ożywienie gospodarcze.

W.

Manja prześladowcza

Kierownictwo BBWR. ma, jak się zdaje, uraz psychiczny na punkcie „partyjnictwa“. „Myśl Socjalistyczna“ tow. Wiktora Altera zdradza podobne chorobliwe objawy na innym punkcie, na punkcie „Centrolewu“.

Okazuje się, że ostatnie (jednomyślne!) uchwały Rady Naczelnej P. P. S. o potrzebie wspólnej z ruchem ludowym akcji przeciwko ordynacjom wyborczym BBWR. czynią nas zgoła podejrzanymi o herezję „reformizmu“. Komuniści — to już poprostu „prawicowi reformiści“ i zwolennicy „Centrolewu“.

Francuski „Front ludowy“ — to znowuż gorsze wydanie „Centrolewu“, a komuniści francuscy — to „kom-reformiści“ i t. d., i t. p. Jeden Wiktor Alter na całej kuli ziemskiej chroni z garstką wiernych rycerzy w czystości nieskalanej chorągwi rewolucyjnego Socjalizmu.

Doprawdy, to zaczyna już być trochę zanadto śmieszne. AR.

Numer jubileuszowy „Codziennej Gazety Handlowej“

Ukazał się numer jubileuszowy „Codziennej Gazety Handlowej“, z okacji dziesięciolecia wydawnictwa (1925—1935), który — jak stwierdza wydawnictwo — zmontowany został pod hasłem: **Ku pełnej unifikacji gospodarczej Polski“.**

Na 128 stronach przynosi ten numer artykuły ze wszystkich dziedzin życia gospodarczego kraju i stanowi bez wątpienia bardzo poważny przyczynek do zobrazowania gospodarki Polski.

„Klęska urodzaju“
Niskie ceny nowego żyta

Ostatnie dane świadczą o dalszej poprawie stanu zasiewów. Zapowiada się zatem na „klęskę urodzaju“. Jednocześnie ceny żyta już teraz kształtują się bardzo niepomyślnie, czego dowodzą pierwsze dane o tranzakcjach żytem z nowych zbiorów. W Poznaniu notowano następujące ceny tranzakcyjne: 15 ton po zł. 10,45 za 100 kg., 30 ton — po 10,50 zł. za 100 kg. wreszcie 30 ton po 10,55 zł. za 100 kg. O ile chodzi o ceny orjentacyjne, notowano żyto zeszłoroczne 11 — 11,25 natomiast żyto nowe suche 10—10,25 zł. za 100 kg.

Przewidywać należy, że cena żyta spadnie dalej. Będziemy więc mieli dalsze zubożenie wsi, ale chleb w mieście nie stanieje, bo nie dopuszczą do tego spekulanci.

Zabity przez śmigło

Wodnopłatowiec włoski, lecący z fortu Marmi, prowadzony przez lotnika Farrarin, który zupełnie normalnie, bez żadnych trudnści, opuścił się na wodę, zawadził o jakiś twardy przedmiot, pływający na powierzchni morza. Samolot wywrócił się spowodu zderzenia. Znajdujący się w nim syn senatora włoskiego adwokat Edoardo Agnelli, został wyrzucony na śmigło i doznał ciężkich ran głowy.— Farrarin wpadł do morza. Przybyli z aeroportu Olivari lotnicy,— natychmiast przewieźli ofiary wypadku do szpitala, jednakowoż Agnelli, znaleziony bez przytomności, wkrótce wyzionął ducha.— Ranny w nogę Ferrarin doznał wstrząsu nerwowego i przebywa w szpitalu.

Dwaj lotnicy ranni

Pod Tarnobrzegiem, w czasie burzy i przymusowego lądowania, padli ofiarą katastrofy samolotowej dwaj oficerowie 2 p. l. z Krakowa: por. pil. Kurowski i por.-pil. Maruszka, odnosząc poważne rany.

Pokwitowanie

NA OBOZY LETNIE CZERWONEGO HARCERSTWA

Stefan Sendlak wpłacił zł. 2 i wzywa: tow. tow. Adama Gnoińskiego adw., Władysława Kunickiego z Lublina, Zofję Żurkównę, ob. Amelję Kurlandzką z Warszawy, Wandę Bucką z Dęblina, Henryka Wachowicza z Łodzi.

Szczegóły tragicznego wypadku

kanclerza Austrji Schuschnigga

Kanclerz dr. Schuschnigg i jego rodzina ulegli wypadkowi samochodowemu. Małżonka kanclerza została zabita.

Kanclerz dr. Schusnigg wyjechał w sobotę o g. 9.30 rano wraz z żoną i synem do miejscowości St. Gilgen nad jeziorem Wolfgangsee, gdzie rodzina kanclerza miała spędzić lato. W otoczeniu kanclerza znajdowali się dwaj adjutanci i urzędnik policji kryminalnej, który jechali drugim samochodem w pewnej odległości za samochodem dr. Schuschnigga. Katastrofa wydarzyła się o godz. 12 m. 25. Auto kanclerza jechało z szybkością 80 km. na godzinę. W pewnym momencie szofer skręcił nagle z niewiadomej przyczyny i wpadł w pełnym pędzie na drzewo. **Kanclerz został wyrzucony z samochodu i stracił przytomność, lecz nie odniósł niemal żadnych obrażeń. Małżonka kanclerza, która została również wyrzucona z siedzenia, uderzyła głową o górną część wozu i złamała kręgosłup. Pani Schuschnigg zmarła w kilka sekund po wypadku.** Syn kanclerza nie odniósł tylko lekkie obrażenia na twarzy. Szofer samochodu jest śmiertelnie ranny. Dotychczas nie odzyskał on przytomności. Wskutek siły zderzenia nastąpił wybuch zbiornika benzyny. Adjutanci, znajdujący się w następnym wozie, zdołali zgasić ogień. Dotychczas nie ustalono przyczyny wypadku. Być może, że szofer poczuł się nagle słabo i stracił panowanie nad kierownicą. Możliwy jest również defekt w motorze. Kanclerz Schoschnigg i jego syn zostali przewiezieni do szpitala w Linzu. Zwłoki małżonki kanclerza przewieziono początkowo do Ebelsberg, a następnie w godzinach popołudniowych do Linzu, gdzie je wystawiono na widok publiczny w kościele Karmelitów. Kanclerz Schuchnigg odzyskał prędko przytomność i udał się natychmiast do Ebelsberg, gdzie spędził kwadans przy zwłokach żony, a następnie odjechał do Linzu. W godzinach popołudniowych prezydent republiki Miklas przybył do Linzu celem złożenia hołdu zwłokom małżonki kanclerza Schuschnigga.

**

Na wiadomość o tragicznym wypadku, którego ofiarą padła małżonka kancl. Schuschnigg zebrała się o godz. 15 rada ministrów. Obradom przewodniczył minister finansów dr. Buresch, który poinformował ministrów o szczegółach katastrofy. Rada ministrów poleciła namiestnikowi Górnej Austrji dr. Gleissnerowi wyrazić kanclerzowi kondolencje oraz złożyć imieniem Rządu wieniec u trumny jego małżonki. Na godzinę 21 zostało zwołane nowe posiedzenie rady ministrów. Wszyscy ministro wie nieobecni w Wiedniu powracają do stolicy.

Szofer samochodu kanclerza który odniósł ciężkie rany, nie mógł dotychczas złożyć zeznań. Stan jego jest uważany za bardzo poważny. Szofer liczy pięćdziesiąt parę lat. Wypowiadane jest przypuszczenie, że z powodu wielkiego upału był on przemęczony i stracił panowanie nad kierownicą.

Przypadek

WIEDEŃ, (PAT). Komunikat oficjalny stwierdza, że wypadek samochodowy, ofiarą którego padł kanclerz Schuschnigg z rodziną, spowodowany został defektem w kierownicy i że nikt winy nie ponosi.

Pod władzą psychozy

Zboczenie antysemickie

W miejscowości Schwerin w Meklemburgji zapadł wyrok sądu dyscyplinarnego niezwykle charakterystyczny. Pewien Żyd zaskarżył urzędnika, który odmówił mu udzielenia ślubu cywilnego z Niemką aryjskiego pochodzenia. Sąd dyscyplinarny wydał **wyrok uniewinniający**. W uzasadnieniu wyroku oświadczono, iż wprawdzie formalnie nie istnieje jeszcze prawo, zakazujące małżeństw między aryjczykami a niearyjczykami, jednak nie można zmuszać urzędnika stanu cywilnego do sporządzania takich aktów ślubnych, gdyż prowadziłoby to do zmieszania krwi aryjskiej z semicką, czyniąc ją z punktu widzenia narodowego nieużyteczną po wsze czasy. (PAT.).

Telegraf—telefon—radio

Świat w zdarzeniach

POWÓDŹ W CHINACH.

Z Szanghaju donoszą: Nadchodzą dalsze wiadomości o klęsce powodzi. Przy ujściu rzeki Li do jeziora Tung fale wyrzuciły na brzeg zwłoki 200 osób. Dotychczas ustalono, że przeszło 2000 osób padło ofiarą powodzi, ponad 200.000 ludzi znajduje się bez dachu nad głową. Przestrzeń 30.000 ha. jest zalana przez wodę. Wbrew zapowiedziom zapowiedzianym poprzednio, nie nastąpiła dotychczas w Hankau przedsięwzięty środki celem opanowania powodzi, która zagraża miastu. Rozpoczęto roboty celem wzmocnienia tam. Przeszło 10.000 żołnierzy i kilkanaście tysięcy robotników bierze udział w tych pracach, które odbywają się wśród wielkiego upału. W mieście daje się odczuć dotkliwy brak żywności. **W prowincji Hopei powódź wyrządziła wielkie szkody.** Linja kolejowa pomiędzy Tientsinem i Pekinem została przerwana. W całym kraju panują upały. Temperatura wynosi średnio 40 stopni powyżej zera. Zachodzi obawa rozszerzenia się epidemji. (ATE).

**

W prowincji Hopei rzekami Niebieską i Han płyną liczne trupy. W niektórych rejonach dotkniętych powodzią, wojsko, które bierze udział w akcji ratunkowej, od 2 dni nie jest zaopatrywane w żywność. (PAT.).

**

Dotychczas liczba osób, które zginęły w czasie powodzi ze swoim dobytkiem, obliczana jest na 12.000. (PAT.).

WYBUCH W FABRYCE.

Z Szanghaju donoszą: Dzienniki podają, że w fabryce celulozy w Szanghaju nastąpił wybuch. 30 robotników zostało zabitych, a 220 rannych. W związku z tem w mieście odbyły się wielkie demonstracje. W pochodzie manifestacyjnym wzięli udział nietylko robotnicy, lecz i ucząca się młodzież. W wieku punktach miasta nastąpiły starcia z policją. Są liczni zabici i ranni. (ATE.).

KATASTROFY SAMOLOTÓW.

Z Tokio donoszą: W japońskiem lotnictwie wojskowem wydarzyły się dwie poważne katastrofy. Samolot, którym znajdował się dowódca sił lotniczych stolicy, płk. Tanaka, uległ wypadkowi. Pułkownik oraz pilot - porucznik Otashio ponieśli śmierć na miejscu. Na południe od wyspy Sikoku spadł z wielkiej wysokości samolot, w którym znajdował się dowódca okrętu awjonmatka kapitan Jamado. Poniósł on śmierć na miejscu. (ATE)

STRASZNA KATASTROFA AUTOBUSU.

Autobus, wiozący do Holandji 20 podróżnych z Willebroeck w Belgji, wpadł do kanału Turnhout „w pobliżu Antwerpji). Katastrofę wywołało wymijanie rowerzysty, który nadjechał niespodziewanie. Z 20 podróżnych 11 utonęło. (PAT).

POD BARCELONĄ.

Pod Barceloną przewrócił się w niedzielę autobus, wiozący dzieci na wycieczkę; 20 dzieci odniosło ciężkie obrażenia i przewieziono je do szpitala. (PAT).

WYPADEK RTM. KULESZY.

W czasie próbnych zawodów hippicznych w Doeberitz pod Berlinem rtm. Kulesza uległ lekkiej katastrofie: podczas skoku przewrócił się wraz z koniem i doznał obrażeń, które zmusiły go do wycofania się z dalszych biegów. (PAT).

WSPOMNIENIA.

W Norymberdze nastąpiło w niedzielę otwarcie ciekawej wystawy kolejowej, celem upamiętnienia 100-ej rocznicy pierwszej 7-kilometrowej linji kolejowej w Niemczech z Norymbergi do Turth. Obok szeregu danych historycznych i statystycznych o kolejach Rzeszy, wystawiono szereg eksponatów. Składają się one z lokomotyw i wagonów, używanych na kolejach niemieckich od r. 1835. Obecna sieć kolei niemieckich wynosi przeszło 60 tysięcy klm.

Władcy gór

Legendarni bandyci w niedostępnych górach Jugosławji

W aktach spraw bieżących w jugosłowiańskiem ministerjum spraw wewnętrznych znajduje się m. in. lista z 10 nazwiskami. Przy sześciu nazwiskach postawiono krzyżyk na znak, że nie należy ich szukać wśród żyjących, — przy czterech zaś liczby pięciocyfrowe, oznaczające wysokość nagrody którą otrzyma każdy, kto dopomoże władzom w ujęciu czterech ostatnich hajduków.

Lista ta jest wymownym świadectwem ewolucji, jakiej w ciągu wieków uległo znaczenie nazwy hajduka. W XVI i XVII wieku nazwą tą określano **zaciężne wojska węgierskie.** Hajducy w nagrodę za waleczność otrzymali w 1605 r. od księcia Siedmiogrodu Bocskay przywileje szlacheckie zatwierdzone uchwałą parlamentu w 1613 r. Osiedleni w Komitacie Hajdu otrzymali autonomję, która przetrwała prawie do końca XVIII wieku.

Z czasem nazwą hajduków określano na Węgrzech **służbę sądową, oraz oddziały zbrojne**, utrzymywane przez magnatów węgierskich. W tem znaczeniu nazwa ta znaną była w XVII i XVIII wieku w Polsce.

W okresie podbojów tureckich **hajducy prowadzili nieustanne walki z najeźdźcami.** Gdy książa ziem zdobytych płacili poddańczy haracz Wysokiej Porcie, oddziały hajduków, stojące poza prawem, wypowiedziały śmiertelną walkę półksiężycowi. Z górskich schronisk i lasów oddziały hajduków spadały na zastępy wraże, rozbijały je i unosząc bogate łupy, zaszywały się w niedostępne, im jedynie znane kryjówki. Do dziś żyją w pieśniach ludowych bułgarskich i serbskich waleczni przywódcy górskich ludów, opromienieni bohaterską legendą.

Gdy ustały walki z Turkami pojęcie hajduka związało się z pojęciem „szlachetnego” zbójnika **który grabił bogaczy i ratował biednych chłopów.** Gromady tych „Janosików” były postrachem magnatów. Pod ich władzą żyły nieraz całe okręgi. Otoczeni sympatją ludu zbójnicy mogli przez dziesiątki lat grasować bezkarnie, nieuchwytni dla władz bezpieczeństwa.

Potem przyszli hajducy, już tylko nazwą przypominający swych poprzedników. **Byli to pospolici bandyci**, dla których jedynym celem był rabunek. Biedni czy bogaci, wszyscy padali ofiarą ich bandytyzmu.

Ten typ przetrwał do ostatnich czasów, stając się prawdziwą plagą okolic górskich, szczególnie w Jugosławji.

W roku ubiegłym władze postanowiły położyć kres bandytyzmowi „hajduków”. Zarządzono generalną obławę. Kilku przywódców, **między innymi głośnego herszta bandy Babejica**, schwytano. Wieśniak, który wskazał kryjówkę herszta, otrzymał 100.000 dinarów nagrody.

Z sieci obławy zdołało się jedynie wymknąć dziesięciu. W międzyczasie sześciu z nich poległo od kul. Zostało tylko czterech spadkobierców sławnego i zaszczytnego kiedyś tytułu, który z synonimu najszczytniejszego bohaterstwa zepchnięty został do równoznacznika najpospolitszego i najokrutniejszego bandytyzmu. Wystarczy przejrzeć statystykę zbrodni, popełnionych w ostatnich latach przez „hajduków”. Trzysta gospodarstw chłopskich spalonych, tysiąc osób zabitych i rannych, setki ofiar z odciętemi nosami i uszami świadczą o niesłychanem okrucieństwie tych „rycerzy noża”, jak nazywa ostatnich hajduków ludność serbska. Na ostatnich czterech bandytów wyznaczono łączną premję 45.000 dinarów.

Faszystowskie Rządy

Zamykają polskie szkoły

Opinja publiczna w Polsce została w ostatnich dniach zaalarmowana wiadomościami o zamykaniu polskich szkół na Litwie, na Łotwie i w Rumunji.

Na Litwie jedyne polskie gimnazjum na być zamknięte przez faszystowski rząd w Kownie. Polska mniejszość pozbawiona zostanie w ten sposób jedynego średniego zakładu szkolnego.

Równocześnie w Rydze, jedyne polskie gimnazjum na Łotwie ma również być zlikwidowane od nowego roku szkolnego. W ten sposób rząd dyktatury łotewskiej pod kreśla swoje „przyjazne” stosunki z polskim rządem. Za czasów kiedy socjaliści i demokraci na Łotwie mieli wpływy lub brali udział w rządach, szkolnictwo polskie miało zagwarantowane prawo istnienia.

Z Czerniowiec w Rumunji stale nio alarmują, że polskie szkolnictwo, podobnie jak i innych mniejszości narodowych w Rumunji jest przed likwidacją przez faszy stowskie czynniki rumuńskie.

Burżuazyjna prasa w Polsce jakoś nie bije na alarm. Widzi ona jedynie niebezpieczeństwo dla polskiego szkolnictwa na Śląsku nad Olzą i z pobudek politycznych jątrzy i zamąca stosunki Polski z republiką czechosłowacką.

Z. P.

Wiadomości Sportowe

Turystyka

POLSKA WYPRAWA NA SZCZYTY KAUKAZU. Polska wyprawa wysokogórska w Kaukazie po trzydniowym pobycie w Ordzonikidze wy ruszyła samochodem drogą wojenno - osetyńską do miejscowości Sadon. Z Sadoa po zorganizowaniu karawany, zwierząt jucznych, wyprawa przejdzie przez wysoki grzbiet gór do czoła lodowca Karaugon.

Po długotrwałych deszczach, wyjątkowo w tym roku obfitych, drogi podgórskie rozmokły, co utrudni tran sport. Grupa naukowa założy obóz u stóp lodowca Karaugon i rozpocz cznie prace w dolinie rzeki Uroch. Alpiniści z obozów, założonych na lodowcu, zaatakują kilka szczytów grupy górskiej Adajhoch.

Lotnictwo

300 MIL w 18 GODZIN. Lotniczka amerykańska Laura Ingalls pobiła rekord światowy lotu transkontynentalnego bez lądowania, przebywszy w 18 godzin 20 minut 3000 mil. Dotychczasowy rekord należał do Amelji Earchard.

Piłka nożna

CIEKAWE PRZEPISY W PIŁKARSTWIE LWOWSKIEM. Zarząd lwowskiego okręgowego związku piłkarskiego wydał ostatnio przepis, nakazujący drużynom wbieganie na boisko przed meczem „gęsiego”, według wzrostu, ustawianie się na środku boiska frontem do głównych trybun i wznoszenie okrzyku klubowego.

COFNIĘTA DYSKWALIFIKACJA W lutym r. b. zdyskwalifikowany został na 6 lat przez zarząd krakowskiego okręgowego kolegjum sędziów piłkarskich, p. Babirecki. P. Babirecki wniósł do zarządu PKS odwołanie. Zarząd PZS, po zbadaniu sprawy, postanowił decyzję krakowskiego O. K. S. znieść i zastosować jedynie karę nagany.

WE LWOWIE Pogoń rozegrała w sobotę mecz z wiedeńską Admirą, osiągając dobry dla siebie wynik 2:2 (2:0). Pogoń grała doskonale we wszystkich linjach.

W WIELKICH HAJDUKACH Ruch pokonał zdecydowanie wiedeński Libertas 4:0 (1:0). Mistrz Polski odniósł bezapelacyjne zwycięstwo nad wiedeńczykami, mimo wystawienia rezerwowego składu. Polacy nie mieli słabych punktów.

GWIAZDA pokonała Marymont w meczu o mistrzostwo klasy A RPA 4:2 (1:1).

Pływanie

W KRAKOWIE w meczu piłki wodnej o mistrzostwo Polski warszawski AZS wygrał z krakowską Makabi 2:1 (2:1).

Tenis

JĘDRZEJOWSKA MISTRZYNIĄ ŚRODKOWEJ ANGLJI. W półfinale o mistrzostwo tenisowe środkowej Anglji, rozgrywane w Birgming ham, Jędrzejowska pokonała mistrzy nię południowej Afryki, Love, w dwuch setach 6:1 6:2, kwalifikując się do finału wraz z mistrzynią Chile Lizaną. Mecz ten, rozegrany w sobotę, przyniósł Jędrzejowskiej zwycięstwo i mistrzostwo środkowej Anglji.

Jędrzejowska pobiła Lizanę po ciężkiej walce w 3-ch setach 3:6 6:3 6:2.

Boks

NIKT SIĘ NIE ZGŁOSIŁ... Jak wiadomo, Europejska Unja Bokserska odebrała tytuł mistrza świata wszystkich wag Baerowi i wezwała innych bokserów tej wagi do walki o tytuł mistrza świata z mistrzem Europy, Pierre Charles (Belgja). Oczywiście Amerka zlekceważyła sobie wezwanie Europejskiej Unji. Charakterystyczne jednak, że i w Europie nikt nie wziął poważnie uchwały Unji, gdyż, mimo upływu wyznaczonego terminu, nikt się do walki nie zgłosił.

Humor sportowy



SYN MISTRZA BOKSERSKIEGO.

— Ja wiedziałem zgóry, że mój ojciec dziś oberwie. Kiedy mnie wczoraj bił, odrazu zauważyłem, je nie jest w formie...

Tomasz Morus

400-setna rocznica ścięcia

Dnia 6 lipca roku 1535, a więc właśnie 400 lat temu, wszedł w Londynie na szafot wybitny angielski mąż stanu, a zarazem rozumny i ciekawy pisarz Tomasz Morus. Został ścięty za swój protest przeciwko antykatolickiej, antyrzymskiej polityce króla Henryka VIII. Nic więc dziwnego, że obecnie papież kanonizuje Morusa. Okrutny wyrok początkowo opiewał, iż Morusowi należy rozpruć brzuch, spalić wnętrzności, odrąbać ręce i nogi, a dopiero wówczas odrąbać głowę. Jednakowoż król „ułaskawił” Morusa i straszliwe tortury zastąpione „zwyczajnem” ucięciem głowy.

Tomasz Morus w dziejach myśli socjalistycznej zajmuje, jak wiadomo, miejsce wybitne. Jest autorem słynnej **„Utopji”** — książki, która ukazała się w roku 1516 w Lowanium w języku łacińskim z przedmową sławnego humanisty Erazma Rotterdamskiego. Był to opis szczęśliwej wyspy, (oczywiście, nieistniejącej), która korzysta z dobrodziejstw ustroju socjalistycznego. W ten sposób Tomasz Morus stał się jednym z pierwszych socjalistów „utopijnych” i należy do ciekawej grupy utopistów Odrodzenia, wraz z Campanellą, Baconem i t. d. Wpływ humanizmu, a zarazem lektury starożytnych pisarzy (Platon) — niewątpliwy.

Niestety, nie możemy tutaj zatrzymywać się szczegółowo przy ustroju owej „Utopji”. Zdumiewa ona przenikliwością i realizmem myśli autora; stoi znacznie wyżej np. od teokratycznych fantazyj Campanelli.

Przypomnijmy: na „Utopji” panuje **gospodarka planowa**, albowiem „Senat” prowadzi gospodarczą statystykę wyspy i przyrówna równoważę w razie, jeśli gdzieś czegoś zabraknie, lub jest czegoś zadużo. **Własność prywatna** zosta je zniesiona, gdyż jest to niezdowny warunek równości i szczęścia. Wszyscy pracują **tylko po 6 godzin**, gdyż lepsza technika, a zwłaszcza pociągnięcie do pracy wszystkich nierobów dają możność zbierania daleko większych plonów. Tomasz Morus jednakowoż, jako dziecko swojej epoki, uważa za główne rodzaje pracy — rolnictwo i rzemiosło, a więc nie nie mówi, naturalnie, o wielkich przedsiębiorstwach maszynowych.

Z innych momentów życia na „Utopji” zasługuje na uwagę wielka rola nauki i **wychowania** — myśl wspólna wszystkim socjalistom nawet nietylko „utopijnym”.

Oczywista, nie brak różnych kurjozów, jak to zwykle bywa u „utopistów”, a więc np. pod względem religijnym panuje wprawdzie całkowita niemal tolerancja, ale większość mieszkańców uznaje istnienie „wiecznej Istoty”; natomiast materjaliści nie uznający nieśmiertelności duszy nie są wprawdzie prześladowani, ale są w powszechnej **pogardzie...** Gorszem kurjozum jest to, że na wyspie istnieje rodzaj łagodnego — niewolnictwa. Rekrutują się ci „niewolnicy” spośród przestępców lub obcokrajowców, dobrowolnie oddających się w niewolę. **Tak na przykład niewolnictwo grozi za wiarołomstwo w małżeństwie.** Nie wolnicy zresztą mogą być ułaskawieni. Wykonują ciężkie i odrażające roboty.

Nie będziemy jednak wchodzili w szczegóły życia na „Utopji”. Wszak „Utopja” istnieje w licznych wydaniach i komentarzach (po polsku broszurka Klonowicza).

Niewielka książka Morusa odegrała wielką rolę, w dziejach socjalistycznej myśli, zapładniając myśl niejednego późniejszego socjalisty. To też z należną czcią wspominamy ten dzień, gdy autor jednego z pierwszych dzieł socjalistycznych wszedł na szafot w Londynie.

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

Z obozu patrjotów „sanacyjnych" na Górnym Śląsku

(kor. własna)

Przed Sądem Grodzkim w Chorzowie toczyła się ciekawa rozprawa. Na ławie oskarżonych zasiadł członek Zarządu Związku Powstańców Śląskich w Chorzowie, Józef Ferda, oskarżony o zniesławienie innego członka zarządu.

W dniu 17 marca b. r. odbywało się zebranie członków Zw. Powstańców Śl., przyczem w toku obrad zabrał głos osk. Ferda, oświadczając, że w miejscowej grupie znajdują się członkowie, którzy pozatem należą do „Volksbundu", przyczem wskazał na znajdującego się na zebraniu członka zarządu, Romana Czekałę z Chorzowa. Czekała, czując się tem dotknięty, zaskarżył Ferdę do sądu.

Na rozprawie osk. Ferda nie przyznał się do winy, twierdząc, iż może każdej chwili udowodnić, że to oskarżyciel prywatny należał do organizacji niemieckiej. Ponieważ zaszła potrzeba przesłuchania dalszych świadków, sąd rozprawę odroczył. Ze względu na osoby, jakie występują w tym procesie, sprawa budzi duże zainteresowanie.

***

W ostatnim czasie zauważono masową ucieczkę młodzieży z ochotniczych Drużyn Robotniczych, co można było szczególnie zauważyć w drużynach na terenie pow. Pszczyńskiego. Powodem tych ucieczek mają być rzekomo nieodpowiednie warunki, w jakich znajdują się junacy w drużynach. Echem tych ucieczek są liczne rozprawy karne, toczące się przed sądami.

Podobna rozprawa odbyła się przed Sądem Grodzkim w Pszczynie, gdzie na ławie oskarżonych zasiadło kilkunastu młodzieńców, którzy przebywali w Ochotniczej Drużynie Robotniczej w Łące, w pow. pszczyńskim. Byli oskarżeni o kradzież różnych przedmiotów. Po przeprowadzonej rozprawie sąd skazał oskarżonych na kary pieniężne, lub aresztu.

List do Redakcji

Sprawa prof. A. Michałowskiego i A. Wieniawskiego

Wielce Szanowny Panie Redaktorze.

W związku z opublikowanym w Nr. 82 „Robotnika" z dnia 14 marca r. b. pismem otwartem prof. Aleksandra Michałowskiego został zwołany Sąd Honorowy dla rozpatrzenia zarzutów wysuniętych przez prof. Michałowskiego przeciwko mnie.

List prof. Michałowskiego wyrządził mi wielką i niezasłużoną krzywdę, proszę więc uprzejmie Szanownego Pana Redaktora o zamieszczenie na łamach swego poczytnego pisma załączonego przy niniejszym wyroku Sądu Honorowego, in extenso.

Ze względu na wyrządzoną mnie i instytucji, w której wraz z prof. Michałowskim mam zaszczyt pracować, krzywdę, proszę o zamieszczenie odpisu wyroku w najbliższym numerze „Robotnika".

Z głębokim poważaniem.

Adam Wieniawski,
Dyrektor Warsz. Tow. Muzycznego i należącej doń Wyższej Szkoły Muzycznej im. Fr. Chopina.

Sąd Honorowy przy Warsz. T-wie Muzycznem pismem Prezesa Warsz. T-wa Muzycznego Nr. 2972/T/35 z dnia 1-go kwietnia 1935, w składzie następujących osób:

Gen. dyw. s. s. Stanisław Wróblewski — jako przewodniczący, Dyr. Stefan Łopatto.

Nacz. Dyr. Władysław Zawistowski,

rozpatrywał merytorycznie sprawę listu otwartego prof. Aleksandra Michałowskiego, opublikowanego w „Robotniku" Nr. 82 z dnia 14-go marca 1935 roku i podniesionych w nim zarzutów przeciwko osobie i działalności p. Adama Wieniawskiego, Dyrektora Wyższej Szkoły Muzycznej im. Chopina w Warszawie.

Po szczegółowem zapoznaniu się z tłem sprawy i materjałem dowodowym stojącym mu do dyspozycji, oraz po przesłuchaniu świadków, podanych zarówno przez prof. A. Michałowskiego, jak Dyr. A. Wieniawskiego, Sąd Honorowy doszedł do

wniosku,

że p. prof. Michałowski nie przedstawił dostatecznie przekonywujących dowodów na poparcie swych najważniejszych zarzutów sformułowanych w wyż wspomnianym liście otwartym;

że nie wyczerpał sposobów bardziej właściwych do wyjaśnienia roli p. Dyr. Wieniawskiego w całym szeregu wypadków, będących podstawą jego zarzutów, a znanych mu jedynie z relacyj osób trzecich;

że swojem nieumotywowanem wystąpieniem publicznem naraził instytucję, w której pracuje, na straty moralne, stawiając w fałszywem świetle stosunki w niej panujące.

W związku z powyższem wydaje Sąd Honorowy

orzeczenie.

Zarzuty skierowane przeciw osobie pana Dyrektora Adama Wieniawskiego, jako nieuzasadnione, nie mogą być brane pod uwagę.

Warszawa, dnia 4 lipca 1935 r.

(—) Dr. Zawistowski Wł.
(—) Stanisław Wróblewski gen. dyw.
(—) Stefan Łopatto.

Z Radomska

(Korespondencja własna).

Budżet miasta na rok 1935|36

W dniach 2 i 6 lipca r. b. Rada miejska w Radomsku obradowała nad budżetem na rok 1935/36. Przed przystąpieniem do obrad r. Berger odczytał deklarację frakcji żydowskiej, która... wchodzi do spółki endecko - „sanacyjnej". Nic więc dziwnego, że deklaracja była bardzo małomówiąca i z wielkim trudem dopasowana do istniejącego paktu.

Tow. Lenk — w dłuższem przemówieniu scharakteryzował stanowisko frakcji radzieckiej PPS. w sprawie przedłożeń budżetowych, zapowiadając poprawki, zmierzające do wydatnego podniesienia funduszów na opiekę społeczną, leczenie biednej ludności, podwyższenia głodowych zarobków robotników miejskich i t. p. Od przyjęcia tych poprawek przez Radę Miejską uzależnił tow. Lenk głosowanie frakcji PPS. za budżetem

Olbrzymia większość poprawek, zgłoszonych przez naszych radnych została większością głosów uchwalona. Wydatki na opiekę społeczną zwiększono w porównaniu z budżetem komisarskim o 100%.

Ogólną ciekawość wywołało pokumanie się p. radnego adw. Półroli, przewodniczącego frakcji endeckiej, z p. Bykowskim, doniedawna wielkim „rrewolucjonistą", a ostatnio, zezującym w stronę endecji. P. Bykowski wspólnie z endekami usiłował utrącić niektóre pozycje w budżecie, korzystne dla robotników, lecz to mu się nie powiodło.

„Wyczyny" p. Jopka

Fundusz Pracy w Radomsku kierowany jest przez p. Jopka, który odnosi się do bezrobotnych w nieludzki sposób. Wystarczy, że bezrobotny upomni się energiczniej o swoje prawa, lub nie stanie przed p. Jopkiem na baczność, a zaraz pozbawiony zostaje wszelkich praw do zapomóg ze strony Funduszu Pracy, lub skreślony z listy pracujących na robotach publicznych. P. Jopek nie rozczula się tem, że pozbawienie bezrobotnych ostatniej pomocy z Funduszu Pracy jest równoznaczne ze skazaniem tych ludzi na śmierć głodową.

Bezrobotny Laskowski Władysław przebywał od dnia 5 do 28 czerwca r. b., na kuracji w szpitalu, gdzie był poddany operacji. Po wyjściu ze szpitala zgłosił się do p. Jopka o przydzielenie go do pracy, gdyż przed chorobą pracował na robotach publicznych. P. Jopek oznajmił Laskowskiemu, że miejsce jego zajęte jest przez innego robotnika, zatem nie może być skierowany do pracy Dopiero naskutek energicznej interwencji Laskowski został zatrudniony.

W dniu 18 czerwca r. b. p. Jopek zwolnił z robót publicznych wdowę, mającą troje dzieci na utrzymaniu, niejaką Stanisławę Knopik, która rzekomo nie chciała przyjąć pracy w fabryce „K. Wiensche i Ska". Jak się okazuje fabryka zapotrzebowała politurki, natomiast Knopikowa nie zna pracy w politurni, gdyż jest glansowniczką, nie mogła więc podjąć się pracy, do której nie ma kwalifikacyj. Oprócz tego lekarz powiatowy w Radomsku wydał Knopikowej świadectwo w którem stwierdza, że wymieniona ze względu na stan zdrowia nie może być zatrudnianą w ciężkiej pracy i w zaduchu, a winna pracować tylko na powietrzu. P. Jopek nie wziął tego wszystkiego pod uwagę i pozbawił Knopikową i jej troje dzieci ostatniego kawałka chleba

Wskutek niedostatecznych subwencji Funduszu Pracy w Radomsku nie wszyscy bezrobotni zostali zatrudnieni na robotach publicznych. Ostatnio p. Jopek wpadł na „genjalny" pomysł zwiększenia ilości zatrudnionych na robotach publicznych. Oto zażądał od Magistratu, aby robotnikom, zatrudnionym dotychczas w ciągu 12 dni w miesiącu, zredukować dni pracy do 9 w miesiącu. Rzecz oczywista, że projekt p. Jopka wywołał olbrzymie wzburzenie wśród robotników, to też narazie nie wprowadza go się w życie.

Zamiast czynić starania w kierunku zwiększenia subwencji na roboty publiczne i uruchomienia robót drogowych przez Wydział Rady Powiatowej, tak jak było w latach poprzednich, usiłuje się redukować dni pracy, a przez to i głodowe zarobki robotników.

P. Starosta Łabudzki, wiedząc o wyczynach p. Jopka, nie reaguje na to zupełnie, akceptując w ten sposób nieludzkie postępowanie tego pana W najbliższej przyszłości będziemy musieli zająć się również osobą p. Starosty, a w szczególności jego nieprzychylnem ustosunkowaniem się do robotników w Radomsku, przy jednoczesnem popieraniu wszelakiego wstecznictwa.

Wypadki na kopalniach

Na kop. „Hildebrand" w Nowej Wsi wskutek oberwania się węgla zasypany został górnik Augustyn Dohn. Mimo natychmiastowej akcji ratunkowej z pod zwałów węgla wydobyto już zwłoki zasypanego.

Na kop. „Niemcy" w Świętochłowicach zdarzył się ciężki wypadek, któremu uległ górnik, Karol Słowik, doznając zmiażdżenia miednicy wskutek uderzenia przejeżdżającym wagonem. Rannego przewieziono w stanie bardzo ciężkim do szpitala Spółki Brackiej.

Wiadomości z całej Polski

NA ZJEŹDZIE HARCERSKIM. W SPALE.

Dnia 15 b. m. w godzinach rannych odbyła się msza na intencję obrad zjazdu dawnych harcerzy i harcerek, poczem odbyły się obrady w obozach dawnych harcerzy.

W ciągu dnia 15 b. m. odbywają się obrady harcerstwa polskiego z zagranicy, pod przewodnictwem wojewody dr. Grażyńskiego

Prócz tego obraduje Międzynarodowy Kongres Skautów Esperantystów.

TEGO NIE WOLNO NAWET SEKWESTRATOROWI!

W tych dniach Sąd Okręgowy w Białymstoku skazał na 8 miesięcy więzienia Aleksandra Aleksandrowa, sekwestratora I Urzędu Skarbowego w Białymstoku, który przybył pewnego dnia do mieszkania niejakiej p. Posławskiej w domu F. Szustera przy ul. Piasta, celem zajęcia ruchomości za zaległe podatki. Zastawszy mieszkanie zamknięte, sekw. Aleksandrow przy pomocy gospodarza otworzył drzwi siekierą.

Właściciel domu został już poprzednio skazany przez samowolę.

ZATRUCIE SIĘ GRZYBAMI.

Z Mołodeczna donoszą o tragicznym wypadku, jaki miał miejsce w jednej ze wsi w pobliżu Mołodeczna, gdzie cała rodzina Ludwikowskich, składająca się z 5 osób, uległa zatruciu grzybami.

15-letnia Janina Ludwikowska oraz jej 11-letni braciszek Bolesław — zmarli.

STRASZNA KATASTROFA SAMOCHODOWA.

W niedzielę na szosie Tarnów — Kraków w odległości 2 i pół km. od Wojnicza wydarzyła się straszna katastrofa samochodowa Auto, którem jechał z Tarnowa do Krakowa dr. Wolański i kilka osób a kierował właściciel auta Stanisław Słoninka, zarzuciło naskutek pęknięcia opony, wywróciło się i wpadło do rowu. Żona dr. Wolańskiego (lat 25) zginęła na miejscu. Ranny został właściciel auta Słoninka, żona jego Kaźmiera, dr. Wolański i dwie inne osoby.

KRWAWA TRAGEDJA NA POSTERUNKU POLICJI.

W niedzielę w lokalu posterunku P. P. w Skale koło Ojcowa w niewyjaśnionych narazie okolicznościach posterunkowy Stefan Wyrwał wystrzałem z rewolweru pozbawił życia komendanta posterunku Feliksa Stangreta, poczem sam odebrał sobie życie, — strzelając do siebie z tego samego rewolweru.

Zabójca a zarazem samobójca od pewnego czasu cierpiał na rozstrój nerwowy, przebywał nawet w zakładzie psychjatrycznym.

ŻYTO PŁONIE.

W Głównej pod Poznaniem zapaliły się pola nieżżętego żyta na przestrzeni 500 metrów. Po godzinnej akcji udało się straży zlokalizować pożar i zapobiec szerzeniu się jego na nieżżęte i suche łany. Straty są znaczne.

Kronika lwowska

„SANACYJNA" „REDUTA" PRZECIWKO „SANACYJNYM" ASPIRANTOM DO FOTELI POSELSKICH.

„Sanacyjny" tygodnik „Reduta" przynosi wiadomości, że poza kulisami oficjalnych przygotowań wyborczych, toczą się już dzisiaj homeryckie boje o miejsca na listach wyborczych.

Walczą o nie podobno zawzięcie dwaj znani i bojowi eks-endecy b. poseł Mękarski, dawniej zaciekły wróg Piłsudskiego i Legjonów i pokrewny mu duchowo dr. Nowak - Przygodzki. „Reduta" apeluje do swoich lwowskich współwyznawców, ażeby nie dali się tak sterroryzować, jak przy wyborach samorządowych i nie dopuścili takich „kombatantów" jak Mękarski i Przygodzki do mandatów.

Głos „Reduty" będzie — jak można przypuszczać — głosem wołającego na puszczy.

POŻAR W FABRYCE TYTONIU.

W podlwowskiej fabryce tytoniu w Winnikach wybuchł w nocy w niedzielę pożar. Ze Lwowa wyjechał natychmiast do Winnik tren straży pożarnej w składzie pięciu motopomp. Pożar, po kilku godzinach walki z żywiołem, ugaszono. Szkody spowodowane pożarem będą dosyć duże.

JECHAŁ DO DOMU PO ŚMIERĆ.

Czeladnik krawiecki Jan Łuka, zam. we Lwowie, przy ul. Kochanowskiego 69 wybrał się w odwiedziny do swoich krewnych w Mszanie Dolnej. Przed stacją kolejową Łuka wyskoczył z jadącego jeszcze pociągu tak nieszczęśliwie, że upadł i doznał wstrząsu mózgu. W stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala.

Co grają w teatrach lwowskich

TEATR WIELKI: Nieczynny.

TEATR ROZMAITOŚCI: Wtorek, środa g. 8 wiecz. „Awantura w raju".

HULBERT FOOTNER 10

Niebezpieczny ładunek

Z upow. autora przełożyła Wacława Komarnicka

ROZDZIAŁ V.

POD ZŁĄ GWIAZDĄ.

Pewego popołudnia siedziałyśmy z Mme Storey w naszym salonie, zajęte odcyfrowywaniem otrzymanych radjogramów i szyfrowaniem odpowiedzi. Niemożliwością bowiem było zakończenie spraw nowojorskich za jednym zamachem. Poleciłyśmy Lathamowi Rowe opiekę nad biurem i komunikowałyśmy się z nim codziennie. Pomagałam Mme Storey w układaniu wielu depesz, jednakże nie wszystkich.

Pracę przerwało nam pukanie do drzwi. Była to Celia Dare. Wbiegła, zarzuciła ręce na szyję Mme Storey i ukryła zapłonioną twarz na jej ramieniu. Dziewczyna była bezpośrednia i naturalna, jak kwiat, i wielka przyjaźń zawiązała się między nią a moją pracodawczynią.

Mme Storey odsunęła ją, usiłując zajrzeć jej w oczy. „Co się stało?" zapytała.

Celia uporczywie nie podnosiła opuszczonej głowy. Delikatne jej policzki bladły i czerwieniły się naprzemian. „Emil pocałował mnie", powiedziała cicho.

Mme Storey objęła ją ramionami. Zamieniłyśmy spojrzenia nad głową Celii. Jasne było, że sytuacja taka stwarza groźne niebezpieczeństwo, ale dziewczynka była tak miła, że nie mogłyśmy powstrzymać uśmiechu.

„Jak to się stało?" spytała Mme Storey.

„Byliśmy w pokoju muzycznym, na górze. Emil grał coś tak smutnego, że łzy mi napłynęły do oczu. Zawsze płaczę, kiedy on gra, chociaż tak strasznie to lubię. Naraz przestał grać i obejrzał się. Powiedział... powiedział, że mam oczy, jak djamenty. Ukląkł przed mojem krzesłem i... i pocałował mnie".

„Czy ci to sprawiło przyjemność?" zapytała Mme Storey.

„Ta-ak", odpowiedziała cichutko Celia.

„Czy pocałowałaś go też?"

„Obawiam się, że tak".

Mme Storey przytuliła ją mocniej do siebie. „Ależ jesteś przecież zaręczona z innym".

„Zupełnie o tem zapomniałam!" zawołała Celia.

Parsknęłyśmy śmiechem.

„Oh, co ja mam robić?" martwiła się Celia.

„Hm, musimy się zastanowić", rzekła Mme Storey.

„Myślę, że Emil czeka na korytarzu", szepnęła Celia.

„Przyprowadź go tu!"

Wszedł Emil rozgorączkowany i bardzo przystojny. Jego jasne włosy były zwichrzone, jakgdyby przesuwał po nich gwałtownie palcami. „Strasznie mi przykro!" wybuchnął. „Dałbym wiele żeby się to nie było zdarzyło. Poprostu, zapomniałem się!"

Celia podniosła głowę i spojrzała nań z odcieniem żalu.

„Niech pan tak nie ubolewa", rzekła Mme Storey z uśmiechem. „To może być źle zrozumiane".

„Kocham ją!" zawołał Emil z zupełnym brakiem konsekwencji. „I myślę, że ona mnie też kocha. W każdym razie pokocha mnie wkrótce".

„Tak", odezwała się Celia.

„Głupstwo!" powiedziała Mme Storey, kiedy zdołała już wreszcie zapanować nad śmiechem i odzyskała mowę. „Kiedyście się poznali?"

„Kiedy wsiedliśmy na jacht".

„W takim razie żadne z was nie może jeszcze być pewne swoich uczuć. Zostawcie sobie czas do zastanowienia".

„Ja się nigdy nie zmienię", oświadczył Emil poważnie.

„Ani ja", rzekła Celia.

„Dramatyzujecie tylko", odparła Mme Storey. „A teraz posłuchajcie mnie. Dlatego jest zawsze tyle kłopotu z młodymi ludźmi, że za wielką wagę przywiązuję do każdego pocałunku. Myślę, że skoro się raz pocałowali, to już się muszą całować aż do śmierci. To nieprawda. Pocałunek jest zwykle kwestją przypadku. To kropla deszczu, która może spaść na głowę każdego człowieka. Ale niekoniecznie trzeba stać pod deszczem aż do zupełnego przemoczenia".

Oboje roześmieli się. Celia podeszła do Emila i jak dziecko, wsunęła swoją dłoń w jego. Patrzyli na siebie, zapominając o całym świecie. Serce mi się ścisnęło na ten widok, miłość ta bowiem zaczęła się pod złą gwiazdą.

„Emilu, pan wie, że ona jest zaręczona z innym", przerwała im Mme Storey.

Puścił rękę Celii i zanurzył palce we włosach. „To potworne!" zawołał. „Z takim starym człowiekiem!" (Emil miał dwadzieścia trzy lata).

„Celio", powiedziała Mme Storey. „Czy kochasz Horacego?"

„O, nie!" zawołała ze zdumieniem dziewczyna. „Szanuję go, oczywiście, ale jakże mogłabym go kochać?"

„Musisz w takim razie powiedzieć o tem swojej matce".

„Mówiłam jej. Powiada, że miłość przyjdzie potem".

„Emilu", rzekła Mme Storey, „pan wie, że Horacy ma gwałtowne usposobienie. Potrafi być straszny, gdy ktoś postąpi naprzekór jego woli. Jeżeli ta historja wyjdzie na jaw, będą się działy okropne rzeczy.

Emil zaczerwienił się. „Nie boję się go", powiedział szybko.

(D. c. n.)

Ratując, sama zginęła

W miejscowości Wdydze Tucholskie, powiat chojnicki zdarzył się tragiczny wypadek. 14-letnia Bronisława Miętkówna wraz z 6-letnim bratem udała się nad jezioro, do którego w czasie zabawy chłopczyk wpadł. Siostra rzuciła się więc za tonącym braciszkiem. Nie umiejąc pływać, dostała się na głębię i utonęła, zaś chłopczyka wyratował znajdujący się w pobliżu jeziora p. Tuszkowski. Dopiero po godzinie wyłowiono jej zwłoki.

W pogoni za chlebem...

Emigracja i reemigracja w roku 1935

Największe natężenie ruchu emigracyjnego z Polski przypada na lata 1928 i 1929. Rok 1929 jest rokiem, w którym wyemigrowało z kraju 243.442 osób, w 1930 — 218.387, w 1928 — 186.630 i w r. 1927 — opuściło Polskę w poszukiwaniu lepszego jutra 147.614 osób.

Fala powrotna osiąga najwyższy poziom w r. 1928, kiedy to po wróciło do ojczyzny 119.080 osób w roku 1929 — 104.503, a w roku 1930 — 101.084 osób.

Charakterystyczne jest, że od roku 1931, t. j. od momentu nasilenia kryzysu w rozmaitych państwach, Polacy w bardzo szybkiem tempie przestali wyjeżdżać zagranicę w poszukiwaniu pracy, jak również ilość wracających rodaków do kraju raptownie zmalała.

W ciągu pierwszych czterech miesięcy roku 1935, a więc w ter minie do 1 maja r. b., wyemigrowało z Polski ogółem 18.180 osób, podczas gdy w tym samym terminie powróciło do kraju 7.082 osoby. Cyfry te rozpadają się na ruch emigracyjny i reemigracyjny między Polską a poszczególnemi państwami w następujący sposób:

Od stycznia do końca kwietnia 1935 roku wyjechało z Polski do Francji zaledwie 298 osób, a powróciło w tym samym czasie z Francji 6.489 osób. Jest to jaskrawy dowód wysiedlania cudzoziemców, którym zniszczona po wojnie Francja zawdzięcza dzisiejszy rozwój i odbudowę.

W tym samym czasie wyjechało do Niemiec 314 osób, powróciło 72, do Łotwy — 6.185, przyczem w okresie sprawozdawczym nie powróciła stamtąd ani jedna osoba.

Ruch ze Stanami Zjednoczonemi jest również ciekawy. Wyjechało 532 osoby, powróciło zaledwie 34; do Kanady — 305, powróciło 115. Znacznie lepiej wygląda emigracja do Brazylji, wyjechało bowiem 264 osoby, powróciło zaledwie 24. Niema również większych wahań, jeżeli idzie o Urugwaj, dokąd wyemigrowało 128 osób, a nie powrócił nikt.

Specjalną rubrykę w ruchu ludności zajmuje wyjazd Żydów do Palestyny, który przybrał charakter masowy, gdyż w ciągu pierwszych czterech miesięcy r. 1935 opuściło Polskę 8.737 osób, powróciło zaledwie 13. W ciągu tylko marca r. b. opuściło Polskę 2.345 osób, powróciło 5, a w ciągu kwietnia na 1.866 emigrantów powróciło zaledwie dwu.

Dopóki panuje wśród Żydów ten mistyczny pęd, emigracja do Palestyny będzie stale wzrastała, ogarniając powoli całą Europę.— Tłumnemu opuszczaniu dotychcza sowych siedzib przez Żydów stoi na przeszkodzie stosunko mała kwota certyfikatów wydawanych przez Rząd angielski, a zezwalających na przyjazd do Palestyny.

Spekulacja hula

Dane statystyczne o rynku mięsnym w czerwcu wykazują gwałtowne wahania cen, specjalnie cielęciny uboju warszawskiego. Najniższy poziom zanotowano 13-go czerwca, gdy przeciętna cena cielęciny w hurcie wynosi 1 zł. 8 gr. za kg., podnosząc się raptownie 14 czerwca do 1 zł. 29 gr. Następnie cena ta uległa stopniowej obniżce i kolejnej zwyżce, aby stopniowo, wraz z kończącym się sezonem na cielęcinę, spaść do poziomu notowanego na początku czerwca.

Obecnie zaznaczyła się b. silna tendencja, trwająca od 2 tygodni na wieprzowinę, która 10 b. m. osiągnęła 1 zł. 15 gr. — 1 zł. 20 gr. za kg. za połówki. Zwyżka ta, wskutek nasycenia rynku, została zatamowana. Charakterystyczne że wahania hurtowe cen mięsa na rynku warszawskim nie powodują identycznych wahań w handlu detalicznym, co tłumaczy się z jednej strony dość liczną konkurencją i aprowidowaniem Warszawy przez spore ilości mięsa przywożonego, z drugiej zaś stronny działalnością oddziału aprowizacyjnego kom. rządu.

Podając powyżej informacje,— zaznacza z BIP, zaznaczamy, że jest zupełnie nieścisła, jeśli chodzi o ceny w detalu. Tak więc dał się zauważyć znaczny wzrost cen kiełbasy, co bynajmniej nie świad czy o sprawności organów, mających na celu pieczę nad aprowiza cją miasta.

Dramat miłosny

Przy ul. Leszno 85, w wytwórni wędlin, masarni i topielni tłuszczu, należącej do Feliksa Zielińskiego, rozegrał się wczoraj przed południem dramat miłosny, którego szczegóły przedstawiają się jak następuje: Do ekspedycji, gdzie przy rozważaniu wędlin zajęta była 21-letnia Jadwiga Bonclerówna, ekspedjentka (Leszno 18), przyszedł narzeczony jej, 29-letni Jan Lubański (Leszno 89), rzeźnik, pracownik tejże wytwórni. Po krótkiej wymianie słów, L. ugodził narzeczoną nożem w okolicę serca. Gdy na krzyk nieszczęśliwej pośpieszyły z pomocą inne pracownice, Lubański wybiegł na korytarz, gdzie tymże nożem zadał sobie kilka ciosów w klatkę piersiową. Zaalarmowano niezwłocznie Pogotowie. Lekarz stwierdził u Bonclerówny ranę kłutą w okolicy serca z uszkodzeniem mięśnia, u Lubańskiego zaś 4 rany kłute klat ki piersiowej. Po udzieleniu pomocy obie ofiary dramatu miłosnego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala na Czystem. Na miejsce przybyła policja VII-go komis., która przeprowadziła śledztwo. Jak się okazuje, Lubański przed 6-cioma miesiącami nawiązał bliższą znajomość z Bonclerówną, zamierzając poślubić ją. W ostatnich dniach nastąpił nieoczekiwany zwrot. Bonclerówna zaczęła unikać narzeczonego, dążąc do zerwania stosunku, jaki łączył ją z Lubańskim. Wczoraj, gdy L. będąc podchmielony zwrócił się do narzeczonej, żądając wyjaśnień, padła kategoryczna odpowiedź odmowna, po której, Lubański postanowił pozbawić życia narzeczoną i siebie. Bonclerówna w 15 minut po przewiezieniu do szpitala zmarła przy łóżku zaś zabójcy czu wa policjant.

Co grają w teatrach?

TEATR WIELKI: Dziś i jutro melodyjna operetka Lehara „Hrabia Luxemburg".

TEATR NARODOWY: Dziś wesoła komedja S. Hicksa i A. Dukesa „Stare wino".

Dziś abonament 6—G, środa 6—H.

TEATR POLSKI. Dziś „Król" Flers'a i Cajllaveta z Maszyńskim (rola tyt.).

W piątek dn. 19 lipca premjera głośnej sztuki amerykańskiej „Ludzie w bieli" Kingsley'a w reżyserji Janusza Warneckiego.

TEATR LETNI. Dziś farsa muzyczna „Ty to ja" w opracowaniu J. Tuwima.

DYREKCJA TEATRÓW T.K.K.T. przypomina abonentom biletów teatralnych, że bony ulgowe 30% ważne są do wszystkich trzech, czynnych obecnie Teatrów t. j. Narodowego, Polskiego i Letniego w ciągu miesięcy lipca i sierpnia.

TEATR KAMERALNY. Dziś komedja Wł. Fodora „Mysz kościelna". Jest to utwór, który ugruntował światową sławę głośnego dziś autora węgierskiego.

TEATR „COMOEDIA": Codziennie o 8 min. 15 sensacyjna sztuka Kruczkowskiego „Bohater naszych czasów.

TEATR „HOLLYWOOD" gra kome dję muzyczną p. t. „Dziewczyna i Hipopotam".

TEATR „WIELKA REWJA" (Karowa 18). Dziś operetka Abrahama „Przygoda w Grand-Hotelu".

TEATR NA KREDYTOWEJ. Codziennie „Typ A".

INSTYTUT REDUTY. Dziś komedja A. Cwojdzińskiego „Teorja Einsteina" w reżyserji Osterwy.

Co słychać w Warszawie?

PRZEPROWADZENIE ULICY PRZEZ SASKI OGRÓD.

W dniu wczorajszym rozpoczęto zrywanie nawierzchni z „kocich łbów" na Pl. Żelaznej Bramy. Plac ten, jak wiadomo, otrzyma nawierzchnię asfaltową. Jednocześnie wykańcza się prace przygotowawcze, związane z zamiarami przeprowadzenia ulicy przez Ogród Saski. Do jesieni ulica ta ma być wykończona.

NAZWY KONI WYŚCIGOWYCH BĘDĄ KONTROLOWANE.

Jak stwierdzono, dość często nadawane są koniom wyścigowym nazwy zupełnie nieodpowiednie. Wykorzystywane są nazwiska osób zasłużonych, uczonych, działaczy społecznych, postaci historycznych i t. p. Jak dowiadujemy się, w tej sprawie będzie wydane specjalne zarządzenie, na mocy którego nazwy koni podlegać będą kontroli władz.

NAUKA CHODZENIA.

Z polecenia Komisarjatu Rządu, wczoraj na wszystkich ruchliwych punktach miasta ustawiono specjalne posterunki. Policjanci zwracali przechodniom uwagę na niewłaściwe przechodzenie przez jezdnię. W niektórych punktach miejsca przejść na jezdniach były oznaczone białą farbą. Wczoraj już posypały się mandaty karne na nieuważnych przechodniów. Nauka chodzenia będzie trwała jeszcze kilka dni.

KURZ NA ŻOLIBORZU.

W dużej części Żoliborza, przylegającej do ul. Krasińskiego, znaczne przestrzenie ulic niezabrukowanych w dalszym ciągu przysparza tyle kurzu, że otwieranie okien przez cały dzień nie jest do pomyślenia, gdyż przy najmniejszym wietrze tumany kurzu przedostają się do mieszkań. Ponieważ w pozostałej części Żoliborza warunki ulegają stopniowej poprawie, byłoby pożądane, aby pozostałe jeszcze niezabrukowane ulice były obsiane trawą lub łubinem.

MECHANIK TELEFONÓW ZASYPANY WĘGLEM.

Wczoraj w południe, przy zbiegu ul. Chłodnej i Żelaznej, pękło prawe przednie koło przy wozie, naładowanym węglem. Wóz wywrócił się na bok, przyczem węgiel za sypał chodnik oraz otwartą wówczas studzienkę podziemną telefonów, w której znajdował się mechanik PAST., Józef Marks (Ożarowska 3), zajęty naprawą kabla podziemnego. M. doznał potłuczenia od odłamków spadającego węgla. Po pewnym czasie nadjechała druga fura, na którą załadowano rozsypany węgiel.

Z AKADEMJI STOMATOLOGICZNEJ W WARSZAWIE (d. Państwowego Instytutu Dentystyczn.).

Egzamin wstępny dla kandydatów - maturzystów, ubiegających się o przyjęcie na studja do Akademji Stomatologicznej w Warszawie, odbędzie się między 21 a 25 września r. b.

Przed egzaminem w czasie 1—15 września, należy złożyć: podanie, świadectwo: dojrzałości i obywatelstwa, metrykę urodzenia, dowód wojskowy (dotyczy mężczyzn) życiorys, 4 fotografje podpisane, wydawaną w Sekretarjacie kartę indywidualną dla kandydatów do szkół wyższych własnoręcznie wypełnioną i pokwitowanie z uiszczenia w Kwesturze Akademji kwoty 40 zł.

Wyjazd Czerwonych Harcerzy z Warszawy na obóz

Dnia 14 b. m. rano wyjechała z Warszawy grupa 84 czerwonych harcerzy na obóz letni do Pacyny pod Radomiem.

W Radomiu mieli spotkać się z harcerzami z Dęblina, Lublina, Łap i Żychlina, by w grupie 120 dzieci spędzić miesiąc nietylko na powietrzu i w lesie, ale odetchnąć przedewszystkiem atmosferą cyto-socjalistyczną i oderwać się całkowicie od dotychczasowych trosk i niepowodzeń. Żadne trudności ze strony władz administracyjnych nie zdołały uniemożliwić naj młodszej gwardji proletarjackiej mas stworzenia własnej, choćby tylko miesięcznej, Socjalistycznej Republiki Dziecięcej.

W pierwszym dniu ich obozu życzymy, by pełni radości i szczęścia tworzyli nasi czerwoni harcerze nowy piękny świat.

Śmiertelny wypadek

przy rozsadzaniu kamieni

We wsi Radgoszcz (gm. Troszyn, pod Ostrołęką), gospodarz, 25-letni Bronisław Jankowski, usiłował rozsadzić prochem kamień na polu. Po zapaleniu lontu, J. oddalił się nieco. Ponieważ wybuch nie nastąpił, Jankowski zbliżył się do kamienia. W tym momencie nastąpiła eksplozja. Odłamki kamienia poraniły J. tak ciężko, że rozbiły czaszkę, powodując wypłynięcie mózgu i oczu.

Nieszczęśliwego przeniesiono do domu, gdzie przez 24 godziny pozostawał bez żadnej pomocy lekarskiej. O wypadku dowiedział się przypadkowo komendant posterunku policji w Troszynie, który wezwał lekarza powiatowego.

Wszelka pomoc jednak okazała się już spóźniona, gdyż J. zmarł pozostawiając liczną rodzinę, której był jedynym żywicielem.

Życie organizacyjne

KOŁO IM. MARKSA W. O. M. T. U. R. odbędzie plenarne zebranie dn. 16 b. m. o godz. 19 w lokalu Warecka 7. Referuje tow. Dąb. Obecność obowiązkowa.

KOŁO IM. L. WARYŃSKIEGO. W środę dn. 17 b. m. o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się „Wieczór Dyskusyjny" na aktualne tematy. Kierownikiem wieczoru dyskusyjnego będzie tow. L. Kohn.

Stan pogody w Polsce

Dziś zachmurzenie zmienne ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów. Lekki wzrost temperatury. Słabe wiatry północno- zachodnie.

Elektryczny kasjer

Jak się dowiadujemy w najbliższym czasie sprowadzona ma być do Polski maszyna elektryczna dla druku biletów kolejowych, zastosowanie której w naszych kasach kolejowych uniemożliwi malwersacje kasjerom. Elektryczna maszyna do druku biletów kolejowych angielskiej fabryki Westinghous, dostarczającej Polsce przyborów kolejowych do elektryfikacji węzła warszawskiego, drukuje na poczekaniu bilety kolejowe po uprzednim założeniu klisz. Koszt maszyny elektrycznej do druku biletów kolejowych wynosi 39.000 złotych. Skasowanie systemu drukowania na zapas biletów dla kas kolejowych położy kres różnym nadużyciom, jakie wydarzyły się na tym polu.

Nowa kreacja Claudette Colbert

Claudette Colbert, Charles Boeyer Joan Bennett, Helen Vinson, Joel Mc Crea — cała ta piątka doborowych gwiazd gra w filmie „Urojony Świat", najnowszej produkcji Paramountu na sezon 1935-6 r.

Film ten osnuty jest na tle słynnej powieści pod tym samym tytułem, która pobiła wszystkie rekordy wydawnicze w Ameryce. Claudette Colbert, w roli dr. Jane Everest — stworzyła niezapomnianą kreację aktorską.

Tym razem artystka ta wystąpi w roli kobiety - lekarza. Partnerem jej jest Charles Boyer.

„Urojony Świat" już wkrótce ukaże się na ekranie kina „Światowid", jako pierwszy zwiastun nadchodzącego sezonu. (x).

Co usłyszymy w Radjo?

Wtorek, dnia 16 lipca.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). W przerwie, godz. 7.20 Dziennik poranny oraz Pogadanka sportu-turystycz.. 8.20 Program na dz. bież. 8.25 Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marj. w Krakowie. 12.03 Wiadom. meteorol. 12.05 Dz. południowy. 12.15 Muzyka (płyty).

13.00 Chwilka dla kobiet. 13.30 Z rynku pracy. 13.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiad. o eks. polsk. 15.30 Transm. z Jubil. Zlotu Harc. Polsk. w Spale. 16.50 Codzienny odcinek prozy: „Wędrówka Joanny" — powieść E. Szelburg - Zarembiny — czyta W. Brydziński. 17.00 „Dla naszych letnisk i uzdrowisk". 18.00 Pogadanka przyrodnicza z Wilna. 18.10 Minuta poezji: Wiersz. T. Lenartowicza. 18.15 „Cała Polska Śpiewa". 18.30 Transm. z Jubil. Zlotu Harc. Polsk. w Spale (przez W-wę). Reportaż z wystawy harcerskiej. 18.45 „Życie kult. i artyst. stolicy". 18.15 Drobne utwory na fortep., wiolonczeli i skrzypce. 19.05 Program na dzień nast. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Recital śpiewaczy ze Lwowa. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 „Jak Jędrek po wódkę na kaczki". 20.10 Koncert orkiestry wiejskiej. 20.45 Dz. wieczorny. 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współ. Polski". 21.00 Koncert życzeń słuchaczy. 21.30 Tr. z Jub. Zlotu Harc. Polsk. w Spale. Ognisko Skautów za granicznych. 22.00 Koncert ze Lwowa. 22.30 Wiad. sport. ogólne. 22.36 Wiad. sport. lokalne. 22.40 Muzyka salonowa i taneczna (płyty). W przerwie o godz. 23.00 Wiad. meteor. dla komunikacji lotniczej.

OGŁOSZENIA DROBNE

A.A.A.A.A.) TAPCZANY higjeniczne, automatyczne patentowane 3722, złotych 50, oraz nowoczesne kozetki, otomany. Warunki dogodne. Wytwórnia: Twarda 5.

Skradziono kwit Warszawskiego Tow. Akc. Nr. 46810 S, Plac Napoleona 9.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Mężczyźni w niebezpiecznym wieku".

ACRON: „Król królów".

ATLANTIC: „Audjencja w Ischlu".

AMOR: „Burza o brzasku" i „Zakochany zegarmistrz".

AS: „Zagłada".

ANTINEA: „Ulica" i „Biały upiór".

COLOSSEUM: „Cienie Broadway" i rewja.

COLOSSEUM MAŁE: „Niewidzialny człowiek" i „Bandyta detektyw".

CORSO: „Świat idzie naprzód" i rewja.

CAPITOL: „Mord w Trinidad".

CASINO: „Niedokończona symfonja".

CZARY: „Tajemnica zamku" i „Walki Legjonów".

FAMA: „Niewolnica z Mandalay".

FILHARMONJA: „Rewolucja śmiechu" z Shirley Temple.

FORUM: „Przedmieście" i „Precz z krzyżem".

FLORIDA: „Syn Indji" i „Józef Schmidt".

HELJOS: „Świat się śmieje" i „Czar na perla".

KOMETA: „Jej szampańska noc" i rewja.

LOS: Nieczynny do 1 września.

MAJESTIC: „Noc karnawałowa".

LUX: „Dlaczego zgrzeszyłam" i „Miasto pod terorem".

MASKA: „Świat się śmieje" i film polski.

MEWA: „Pożar nad Wołgą" i „Serce Indjanki".

MIEJSKI: „O czem śnią dziewczęta" i „Całuj mnie jeszcze".

MUCHA: „Port San Diego" i „Gniazdo zakochanych".

NOWA TOMBOLA: „Piotruś" i „Nowoczesny Robinson".

OKO PRASKIE: „Szaleńcy" i „Awanturki jego córki".

PALACE: „Katarzyna Wielka" i „Śpiew, całus, dziewczyna" z Martą Eggert.

POPULARNY: „Przedwiośnie", „Czarny pulk" i rewja.

PETIT TRIANON:: „Żywy zastaw" z Shirley Temple i „Bal w Savoy'u".

PAN: „Bella Donna z Veldtem.

PROMIEŃ: „Bokser i dama".

PRAGA: „Zuzu" i „Azef".

ROXY: „Dziewczyna na rozkaz" i „Otello".

RIALTO: „Tajemnica salonu piękności".

RIVIERA: „Śmierć odpoczywa".

STYLOWY: „Julika".

SOKÓŁ: „Amok".

SFINKS: „Przedmieście" i „Kobieta orchidea".

ŚWIATOWID: „Nie chcę wiedzieć, kim jesteś".

TON: „Szpieg Nr. 13".

UCIECHA: „Rumba" i „Rzymskie skandale".

UCIECHA: Chwilowo nieczynne.

VARIETE (Cyrk): „Córka gen. Pankratowa", rewja i występy M. Hermana.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.